

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odnośnienia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 1
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyčajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w N. niedzieli o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Dziś — Dzień Kobiet Pracujących!

Program „Dnia kobiet“.

W niedzielę dnia 21 czerwca o godz. 11
rano odbędą się

UROCZYSTE AKADEMJE

1) W sali Teatru Praskiego, Zygmuntow-
ska. 2) W sali Teatru Powszechnego ul. Le-
szno róg Żelaznej. 3) W sali Muzeum Prze-
mysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście
66, oraz o godz. 1 po poł.:

4-TA WIELKA AKADEMJA

na Rynku Starego Miasta, pod gołęb niebem.

Przemawiać będą posłowie miasta War-
szawy: Zofia Prauss, Rajmund Jaworowski,
Norbert Barlicki, Feliks Perl, radni: dr. Bu-
dzińska - Tylicka, Adam Szczypiorski, Stani-
sław Woszczyńska, Łopuska, Niwiński i inni.

W części koncertowej biorą udział pp.
artyści i artyści teatrów: Polskiego, Wielkie-
go i Zrzeszenia Artystów Scen Polskich
(Teatr Praski): Ignacy Dygas, Aleksander
Zelwerowicz, Maria Stronka, Marja Balcer-
kiewiczówna, Wiktor Biegański, Warnecki,
Jan Niwiński, dyrektor Teatru Praskiego —
Mieczysław, Jadwiga Mieczysław, Wiktor

Wandycz, Ignacy Wiśniewski, Stanisław Sta-
niewski, Ima Hallen, Leokadia Lipińska.

Chóry: Opery i Gazowni, Orkiestry
Związku Gazowni (męska), Koła Kobiet - ga-
zowniczek (mandolinistki), Związku Elektrow-
ni, Koła Tramw. P. P. S. Warszt. Mech., Zw.
Pocztowców, Związku robotników miejskich,
Związku dozorców domowych, fabryki Ger-
lacha i inne.

2 WIELKIE ZABAWY DLA DZIECI

odbędą się o godz. 5 po poł.

w lokalach: Związku Metalowców, Leszno 53,
i Związku Dozorców Domowych, Leszno 48.

W razie niepogody koncert pod gołęb
niebem na Rynku Starego Miasta przeniesio-
ny zostanie do cyrku przy ul. Ordynackiej.

Towarzysze z milicji porządkowej ogólnej
proszą się o stawienie się dziś 21/VI punk-
tualnie o godz. 11 rano na Placu Starego Mia-
sta. Milicje dzielnicowe proszę o zbieranie
się w salach, w których odbędą się akade-
mie.

Lokietek.

Do walki!

W dniu dzisiejszym kobiety pracuja-
ce pod sztandarem P. P. S., manifestować
będą na rzecz swoich żądań i żądań całej
klasy robotniczej.

Kobiety pracujące nie stanowią jakie-
goś odrębnego obozu. Nie są ani osobną
warstwą społeczną, ani osobną organizacją
polityczną. Są częścią klasy robotniczej,
należą do tej wielkiej całości, która ciężko
pracuje na kawałek chleba i cierpi od uci-
sku kapitalistycznego. O ile kobiety pra-
cujące są świadome — należą do ogólnej
armii proletariackiej, która walczy o zdo-
bienie lepszego jutra: Do partii socjali-
stycznej, do związków zawodowych, do so-
cjalistycznych instytucji oświatowych, do
spółdzielni robotniczych.

Lecz świadomość wśród kobiet pracu-
jących jest jeszcze mało rozpowszechnio-
na. Jeszcze robotnice są najpotulniejszą o-
fiarą kapitalistycznego wyzysku — jesz-
cze są łupem klerykalizmu i obszarnczo - bur-
żuazyjnej reakcji. Jeszcze swoją bierno-
ścią tamują pochod klasy robotniczej do
Socializmu.

I dlatego właśnie konieczna jest spe-
cjalna, z całym wytężeniem prowadzona a-
gitacja socjalistyczna wśród kobiet pracu-
jących. Pozyskanie kobiet proletariackich
dla sprawy proletariatu — to jedno z naj-
ważniejszych naszych zadań! Nie zwycię-
żymy przeciwko kobietom, to znaczy nie
zwyciężymy, gdy wśród ludu pracującego
kobiety będą stanowiły żywioł zacofany, u-
legły klerowi i klasom posiadającym. Co
więcej: nie zwyciężymy bez kobiet, bez ich
czynnego udziału w walce, bez ich gorącej
sympatii dla sprawy wyzwolenia. Socja-
lizm to jest poczucie wspólności, wspólno-
ści interesów, idei, dążeń. Socjalizm wy-
maga wysiłku, twórczości, wspólności uc-
czucia wszystkich pracowników. Socjalizm
jest ulomny, jest niepełny, jest skrepowa-
ny, gdy wielka część klasy robotniczej, ko-
biety pracujące, nie bierze udziału w walce.

We Francji dawniej często zdarzały
się zaburzenia rewolucyjne. Podczas jed-
nego z takich urzeń, pewien bystry spo-
strzegacz zanotował w swoim dzienniku:
„Sprawa staje się poważna. Do ruchu przy-
łączają się kobiety”. Chciał on przez to
powiedzieć, że niezadowolone musi być

bardzo głębokie, że wrzenie i poruszenie
muszą być bardzo silne, jeżeli kobiety wy-
szły na ulicę i przylaczają się do ruchawki.

Nam nie o ruchawkę chodzi, ani o za-
burzenia. Nam chodzi o wielki ruch robot-
niczy. I chcielibyśmy móżd powiedzieć: po-
tężny ruch robotniczy stoi u progu zwycię-
stwa, ponieważ przylaczły się do niego w
całej swej masie kobiety pracujące!

I oto właśnie w tym celu organizuje-
my „Dzień Kobiet”, aby ożywić, rozsze-
rzyć, wzmocnić agitację wśród robotnic
i pracownic, aby dać bodźca pracy kobiet na
rzecz wyzwolenia społecznego.

W tych ramach wspólnych interesów,
idei i dążeń, które składają się na ruch so-
cjalistyczny, są i takie, które najbliższe, naj-
silniej dotyczą kobiet. Nie znaczy to, żeby
tylko ich dotyczyły, a dla robotników-męż-
czyzn były obojętne i nie były zadaniem ich
walki. Nie! Nie ma takiej społecznej kwestii
kobiecej, która byłaby obojętna dla całoś-
ci zadań społecznych! Ale są bolączki spo-
łeczne, które dotegają najbardziej kobiet-
tom, które im najwięcej i bezpośrednio da-
ją się we znaki.

Sprawa matek i dzieci nieślubnych, o-
chrona macierzyństwa, sprawa złobków,
wychowanie dzieci, sprawa równej płacy za
równą pracę i t. d. — to wszystko są spra-
wy nie tylko kobiece. Ale przede wszystkim
jest zadaniem kobiet upomnieć się o swoje
krzywdy, nadać żądaniom swoim taką si-
łę i taką wymowę, aby zmusić ogół do za-
jęcia się nimi i do naprawy zła. Jeżeli ko-
biety same biernie będą znosiły swoją nie-
dole, jeżeli nie będą podnosiły głosu, jeżeli
nie będą agitowały, demonstrowały, wal-
czyły — to w dalszym ciągu będą jątrzyły
się te wszystkie rany społeczne, które są
skutkiem niedoli kobiecej.

I oto mamy drugie zadanie „Dnia Ko-
biet”: poruszenie tych wszystkich spraw,
które są ciężkim krzyżem dla kobiet — i wo-
łanie o walkę ze złem społecznym.

Polska Partja Socjalistyczna — orga-
nizacja mężczyzn i kobiet, pracujących dla
wyzwolenia społecznego — życzy, aby dzień
dzisiejszy był manifestacją godną swoich
wielkich i pięknych zadań i aby przyczynił
się jaknajskuteczniej do rozwoju Walki
naszej i Sprawy.

W dzisiejszym numerze:

AMUNDSEN PRZYGOTOWUJE SIĘ DO NO-
WEJ WYPRAWY DO BIEGUNA!

DO WALKI!

TRAGEDJA MATEK.

K. Czapliński. WYCIECZKA TUR-a III. Wie-
deń.

C. R. DAS — PRZYWÓDCA MŁODYCH
INDJI.

CZARNOSECINNE POPISY.

NAPAD ENDEKÓW NA POSŁA SOCJALI-
STYCZNEGO.

BEZPRAWIA W RADOMSKIEJ DYREKCJI
KOL.

WALKA Z MŁODZIEŻĄ SOC. W ŁOMŻY.

CURIOSA.

POLSKA — NAJDROŻSZYM KRAJEM.

C. Łukaszewicz. W DZIEŃ MATEK.

(Wiersz).

ODCINEK: Z. Wojnarowska, OPOWIEŚCI
OKIEN. (Okno różowe).

ROZMAITOŚCI.

Tragedja matek.

Tam przy rogatkach Jerozolimskich,
gdzie zapadają raz w raz „szlabany” i strze-
gą wilkiej lśniacej drogi, co hen w świat
biegnie, po której raz w raz z sykiem pe-
dzą pociągi —

tam jest duży szary plac. Wielkimi
skrzydłami otuliły go gmachy szpitalne.
Na jednym z nich widnieje napis: „Szpital
Dzieciątka Jezus”.

Otóż ten to właśnie gmach — ten to
właśnie szary plac jest najlepiej strzeżony
w Polsce.

Bo gdy usnie wielkie miasto i ciemność
zalewa przedmieścia —

wtedy na szarym placu zjawiają się
cienie w chustkach, o twarzach wymizero-
wanych, pobladłych... A każdy cień taki
dźwiga pod chustką ulkryty, owinięty sta-
rannie — skarb, powiedziałby poeta...

Ale człowiek zwyczajny powiedziałby:
tragedje!...

Z pod chustki kraciastej wymknie się
czasami cichy jęk, czasami kwilenie...

Policjant raz w raz biegnie to tu, to
tam... Raz w raz odprowadzają ciemną po-
stać w chustce do komisariatu, bo okazało
się, że z pod chustki wydobyła zawiniątka
i gdzieś na stopniach wielkiego gmachu po-
łożyła. pożegnała ostatniem spojrzaniem i
uciekała... Zatrzymał ją policjant. Ale oto
po drugiej stronie placu już druga robi to
samo. Trzeba wielkiej energii, aby obronić
wielki szary plac przed tem najściem cieni:
w kraciastych chustkach.

To są matki, którym los nie dał pote-
mu środków, by matkami być mogły!...
Więc zostawiają swe dzieci, zawinięte w
łachmany, na wielkim placu, gdzie stoi
gmach z napisem: „Dzieciątka Jezus”, w na-
dziei, że społeczeństwo się nimi zaopiekuje.

Lecz policja czuwa!... Występne ma-
tki idą do więzienia! Trzeba tylko zdwoić,
potrójć posterunki, boć zbyt wiele tych
przestępczyni ujęć zdoła i prawu dzieje się
krzywdą...

Mnie jednak zainteresowało to prawo,
co tak mnoży przestępczynie...

Zadzwoniłem więc do tury, nad którą
widniał napis: „Dzieciątka Jezus”. Zwró-
ciłem się do odźwiernego. Wiele ciekawych
rzeczy dowiedziałem się od niego.

Więc przedewszystkiem, że w Domu
wychowawczym jest przepełnienie. Że ist-
nieje prawo takie: aby oddać dziecko, trze-
ba od razu wpłacić 500 złotych, lub na sześć
miesięcy matka musi zostać w zakładzie, by
karmić swoje dziecko i parę innych, po-
trzebujących pokarmu!...

Bardzo to piękne, myśle sobie, że spo-
łeczność ustanowiła takie mądre prawo!
I dalej słucham długiej opowieści odźwiernego.

— Nieraz — powiada — aż serce się
kryje, takie to przychodzi wymizierowane,

tak błaga, zaklina, że nie ma pieniędzy, że
na mamkę iść nie może, bo z zajęcia wyrzu-
cą, a wtedy co począć? chyba do Wisły!...

— A strzedz się trzeba, — niech Bóg
zachowa! Niby to takie słabe, a wciśa się,
a pcha drzwi, jakby siłacz jakiś. Czasem
placem wybuchnie, czasem znów grozi, że
siebie i dziecko zamorduje!

Raz jedna prosiła, błagała, żeby wody,
że tak jej słabo. No i co? Człowiek nie z
żelaza; poszedłem nalać wody, wracam, a
tu kobiety niema, tylko dziecko na progu
leży!...

— Oj! wystrzegać się, panie, trzeba,
bo później i dyrektor wymyśla, z pensji
chce potrącać. To i cóż robić — pilnuję jak
mogę. Toć i policjant ma oko na to wej-
ście, ale gdzieby on dał sobie radę! Przecież
tam za nim cały duży plac i co nyc, mimo
wszystko, znajdujemy!...

— Czasami uda mu się i uciekającą
matkę przytrzymać... Jedna, — a było to
w przeszłym miesiącu — płakała, zlorze-
czyła. Prowadzili ją do komisariatu z dzie-
ckiem. Widać zadawała sobie coś po drodze;
padła na bruk i nim Pogotowie przybyło,
skonala!...

I wiele jeszcze przykładów opowiadał
mi gadatliwy dozorca. Pytał, czy nie chce
wejść do środka, zobaczyć się z dyrekto-
rem. Ale ja nie chciałem. Podziękowałem
za smutne opowiadanie. Zamknęła się furta,
a ja stałem znowu sam na szarym placu.

Przedemną napis: „Dzieciątka Jezus”.
A wokół snują się tam w ciemni murów,
pod drzewami, tajemnicze blade twarze —
cienie w chustkach, pod którymi zawiniąt-
ka!...

I teraz stało mi się jasne to, czego
zrozumieć dotąd nie mogłem, że gdzieś tam
matka zabiła dziecko... że utopiła... że zna-
lezione małe zwłoki!... Występne! Zbrod-
niarki!...

„Z zajęcia wyrzuci!” — dźwięczało mi
w uszach... „Co ja później zrobię!... a skąd
wziąć, skąd zdobyć pieniądze, by dać za
dziecko?”

Rozumne są prawa ludzkie — powta-
rzałem w duszy; — lecz kto pisał, kto ukła-
dał te prawa?... Czyż krajowi niepotrzebni
obywatele? Lepiej, żeby — ot tam w śmiet-
nikach — leżały krwawe ciała, a potem
chwytać występne matki. Śledzić, tropić,
do więzienia zamykać, — niech lata całe
strawią tam — występne!...

Na wielkim placu trzeba podwoić, po-
trójć posterunki, a policjantów wynaga-
dzać hojnie, niech dzień i noc pilnują!...

Tylko nie trzeba na takim gmachu kłaść
napisu: „Dzieciątka Jezus”.

Bo Dzieciątka Jezus w nim nie miesza-
ka!...

Jan Niwiński.

Wielki wiec kolejarzy.

W czwartek dn. 25 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66, odbędzie się WIEL-

KI WIEC KOLEJARZY. Przemawiać będą tow. tow. posłowie: Kuryłowicz, Moraczewski i Ziemiński, tow. Odrobina.

Akademja na cześć posłów socjalistycznych z Francji.

W piątek dn. 26 b. m. o godz. 6 m. 30 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66, odbędzie się Akademja na cześć posłów socjalistycznych z Francji. Przemawiać będą posłowie francuscy oraz tow. tow. posłowie: N. Barlicki,

R. Jaworowski, M. Niedziałkowski i F. Perl. Zaproszenia otrzymywać można w sekretariacie W. O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6 m. 4) od godz. 10 — 1 i od 5 — 7, w Administracji „Robotnika”, Warecka 7 i w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17.

Wycieczka T. U. R.

III. WIENIEN.

Na dworcu w Wiedniu czeka nas delegat tutejszego Wydziału oświatowego z tt. Bauerową i Jenschikiem na czele, konsul dr. Dzieślewski z poselstwa polskiego, towarzysze polscy z wiedeńskiej „Sity”. Rzeczy oddajemy na auto ciężarowe, a sami na piechotę wzdłuż kanału Dunajowego maszerujemy do hotelu Continental przy Praterstrasse.

W Wiedniu wszystko zorganizowano naprawdę wzorowo. Każdy uczestnik dostaje program, rozłożony na godziny i minuty. Tt. Thaller i Meiss z Wydziału dyżurują przy nas kolejno. Specjaliści przewodnicy oprowadzają nas po mieście i muzeach. Specjalne salony wagi tramwajowe do dyspozycji. Bilety do teatrów dostarczane przez partyjnę „Kunststelle” (wydział sztuki). Naprawdę powinszować znakomitej organizacji! Czujemy dobrze, że jesteśmy pod opieką potężnej i wszechstronnej wiedeńskiej organizacji partyjnej. Zwiedziliśmy tak wiele ciekawych instytucji, skorzystaliśmy tak dużo, iż opisać wszystkiego tu niepodobna. Mogę tylko zlekka naszkicować przebieg tych tak owocnych a miłych, słonecznych, radosnych dni, które każdemu dobrze w pamięci utkwiły. Narzekano wprawdzie trochę — na „regulamin” (budzono np. wszystkich codziennie o godz. 6½ rano), ale ostatecznie przyjechaliśmy nie na zabawy. Fronda nasza tylko lekko się markowała opozycyjnym mazurkiem do śpiewu —

„Śpiesza czwórki szeregi
Pośród jęków steku —
Sto obiektów na minucie
Masz obejrzeć dziełki!”

Zaczynamy swe piękne 4 dni wiedeńskie od Ratusza, w którym rządzi socjalistyczna Rada miejska. W jednej z sal sadowych się dokoła stołów i słuchamy mowy powitalnej wice-burmistrza tow. Emmerlinga, który jednocześnie daje krótki zarys socjalistycznej gospodarki w mieście.

Burżuazja nazywa nas „bolszewikami” i „sadystami” podatkowymi, bo istotnie od rana do wieczora za każdy luksus, za każdą rozrywkę płaci nam zamożny członek gminy. Otrzymane sumy obracamy na oświatę, na sport robotniczy, na wychowanie dzieci.

Mowę wice-burmistrza znałomicie tłumaczy tow. dr. Hersztal, który wogóle bar-

dzo tej wycieczce przysłużył się tłumaczeniem prawie wszystkich niemieckich referatów. W krótkich słowach dziękuję tow. Em. za powitanie i cenne wyjaśnienia. Zwiedzamy jeszcze w ratuszu niezwykle ciekawe historyczne muzeum miejskie.

Po parlamencie oprowadza nas tow. Gumpłowicz - Bauerowa.

— Patrzcie, towarzysze, oto są te drzwi historyczne, przez które wynoszono tow. Daszyńskiego podczas pamiętnych walk parlamentarnych w starej Austrii.

W sali frakcji socjalistycznej tow. Bauerowa wygłasza (po polsku) referat o socjalizmie w Austrii. Dłużej się zatrzymuje przy ciekawej ewolucji włościaństwa austriackiego, które z początku (zaraz po rewolucji) przybrało postawę dość radykalną i umożliwiło rząd koalicyjny z socjalistami, a później przesunęło się szybko ku obozowi reakcji.

Przy tej sposobności wspomnę, iż właśnie podczas naszego pobytu w Wiedniu ukazała się nowa ciekawa praca tow. O. Bauera — o kwestji rolnej.

Po obiedzie pierwszego dnia odwiedzamy miejską Radę szkolną, która pod kierownictwem tow. O. Glöckla przeprowadziła wielką reformę szkolną. W zastępstwie tow. Glöckla wygłasza odczyt o reformie tow. Steiskal. Mówi o tem, iż szkoła socjalistyczna wyrugowała przestarzałe „wypisy” i podręczniki; że dostarcza dzieciom książek i pomocy naukowych za darmo; że stara się umożliwić dzieciom poznanie kraju i wogóle tych rzeczy, o których w szkole mówi się i czyta; że konsekwentnie przeprowadza „zasadę pracy” w szkole — tak, aby dziecko samo starało się opracować, zrobić, wytworzyć to, o czym się mówi.

Po ciekawej prelekcji zwiedzamy wystawę prac dzieci niedorozwiniętych. Potem następuje zwiedzanie miasta pod kierunkiem tow. dr. Wagnera. Wieczorem opera z Selma Kurzówną i Duhanem.

To był nasz pierwszy pracowity dzień. W następnych dniach zwiedziliśmy Schönbrunn — nie tyle ze względu na przepyszne komnaty pałacowe, ile na mieszczącą się obecnie w pałacu centralę partyjną młodzieży, a zwłaszcza centralę Stow. „przyjaciół dzieci”. I tu wysłuchaliśmy krótkiego referatu, otrzymujemy wyjaśnienia i druki.

Poza temi urzędowymi niejako odwiedzinami instytucji oświatowych zorganizowaliśmy szereg wypraw „prywatnych”. Tak np. nasze nauczycielki wycieczkowe wraz z posłami - oświatowcami zwiedziły szkołę doświadczalną, gdzie są stosowane najnowsze metody nauczania. Podziwu jest godna ta swoboda, w której korzystają dzieci w klasie; przysłuchujemy się bowiem lekcjom w kilku klasach.

W tym roku, objaśnia nas inspektor, tow. Steiskal, właśnie opracowujemy w swych szkołach doświadczalnych kwestję szkoły jako „jedności życia, jedności pracy”. W tym kierunku czynimy doświadczenia, a następnie je zsumujemy. Obecnie np. ta klasa, w której jesteśmy, wróciła z wycieczki na pasiekę, gdzie oglądała pracę pszczół; dzieci razem z nauczycielką układają i rysują sześć i ośmiokąty, aby zdać sobie sprawę z geometrycznej strony tej pracy.

Bardzo ciekawe to są rzeczy. Byliśmy także w szkole wydziałowej (Bürgerschule) na lekcji rysunku i malarstwa. Na sztukę szkoła wiedeńska oddawna kładzie wielki nacisk.

Pozatem tow. Kopciński zorganizował wycieczkę grupy naszych członków do

„Volksheimu” i ochronki dziecięcej. Tow. Garlicki z Landauem odwiedzili partyjny wydział oświatowy, gdzie tow. Thaller zapatrzył ich we wszystkie ciekawsze materjały.

Wszyscy razem pojechaliśmy do Fuchsenfeld, na krańce miasta, aby obejrzeć ogromną budowlaną pracę gminy. Oto jesteśmy w jednym z imponujących takich domów, oddanych na mieszkania robotnikom — obejmuje setki mieszkań. Zwiedzamy łaźnie i pralnie, wspólne dla wszystkich lokatorów. Na parterze sala teatralna. Siadamy na widowni; referent budowlany magistratu tow. Siegel przedstawia nam w niezmiernie ciekawym zarysie budowlaną pracę gminy. Wychodzimy na obszerne podwórze z wielkim basenem, w którym pluszczą się dzieci. Wychowawcy ni wspólna dla wszystkich dzieci całego obrzmięgo gmachu, opiekują się niemi. Dzieci, w liczbie kilkudziesięciu, momentalnie formują karny chór i witają nas socjalistycznie piosenką.

Odpowiadamy „Czerwonym”. Żwawa nasza senatorówna (Kopcińska) już klapie swym kodaczkiem.

(Dok. nast.)

K. Czapiński.

—:000:—

C. R. Das --- przywódca młodych Indji.

Londyn w czerwcu.

Indje poniosły wielką stratę. Rażony atakiem sercowym, zmarł przedwcześnie najwybitniejszy patriota hinduski i przywódca młodych Indji, Czitta Randżam Das. Śmierć przywódcy partji „Swaradżi”, domagającej się pełnego samorządu dla Indji, nastąpiła w chwili, kiedy sprawa indyjska weszła w stadium ostrego przesilenia i kiedy spodziewać się można bardzo doniosłych rozstrzygnięć zarówno ze strony władz angielskich, jak i stronnictw hinduskich. Das zmarł w okresie przygotowań do nowych, sprzecznych z sobą prób i usiłowań do wielkiej narady wspólnej Anglików i Hindusów w okresie wizyty całkiem niezwykle wice króla lorda Readinga do Londynu dla powzięcia po naradzie z rządem decyzji co do dalszego programu władz angielskich w Indjach, i jednocześnie w kilka dni po wydaniu rozporządzenia tymczasowego wicekróla Lorda Lyttona o zawieszeniu konstytucji t. zw. dyarchji w największej i centralnej prowincji indyjskiej, Bengalu.

Das zajmował całkiem wyjątkowe stanowisko w społeczeństwie hinduskim. Był on uznanym, jedynym wodzem politycznym całego ruchu wyzwolenieckiego w Indjach, tak jak Mahatma Ghandi jest ojcem duchowym młodych Indji. Das urodził się przed 55 laty w bogatej arystokratycznej rodzinie hinduskiej w Kalkucie, i według zwyczaju bogatych Hindusów, otrzymał staranne wykształcenie prawnicze na uniwersytecie w Kalkucie i w Anglii. Jeszcze jako młody adwokat, zasłynął jednakowo w Anglii i w Indjach. Uważano go za jednego z najlepszych i najbardziej wziętych prawników w całym Imperjum. Bardzo dochodowa praktyka adwokacka zajmowała cały czas i uwagę Dasa aż do roku 1919, kiedy pod wpływem Ghandiego

porzucił on całkowicie swoje zajęcie zawodowe i z całą energią, poświęcając swą olbrzymią wiedzę i wielkie zdolności, wstąpił w szranki bojowników „swaradżi”.

Dasa i Ghandiego łączyły wspólne ideały i dążenia, ale dzielił ich pogląd na aktualną sytuację polityczną i na taktykę polityczną. Ghandi, jak wiadomo, był (obecnie już nie jest) apostołem biernego bojkotu brytyjskich instytucji i handlu angielskiego. Nawoływał do niewspółdziałania z Anglikami, do nienabywania towarów angielskich, do ignorowania wszystkich, co pochodzi z Anglii. Das, natura czynna, człowiek całkiem innego pokroju, wracający się do walki, nie podzielał zdania Ghandiego. Utrzymywał on, że naodwrot, należy wyzyskiwać wszelkie środki dla osiągnięcia celu, gdziekolwiek i jakkolwiek one się nadarzą, czy w samorządach gminnych, czy w nawpół parlamentarnych instytucjach, powołanych do życia przez administrację angielską, czy za pomocą bojkotu ekonomicznego.

Dla wprowadzenia w życie tych poglądów Das bardzo zreszcie wysyskał tę „oszwabkę” konstytucji samorządowej, którą Anglja raczyła przyznać Indjom krótko po wojnie. System „dyarchji”, opracowany przez zmarłego niedawno b. sekretarza do spraw Indji, Edwina Montague, i przez ówczesnego wice-króla lorda Chelmsforda, polega na tem, że we wszystkich prowincjach powstają parlamenty miejscowe, do których część posłów jest obierana przez ludność, a część mianowana przez Anglików, dla reprezentowania interesów ludności angielskiej. Te niby - parlamenty wyłaniają z siebie Rządy, których część składa się z Hindusów, a część mianowana jest przez gubernatorów. „Rządy” te mają władzę bardzo ograniczoną i są raczej ciałami doradczymi przy gubernato-

ZOFJA WOJNAROWSKA.

Opowieści okien.

6. OKNO RÓŻOWE.

Ze wszystkich okien niewielkiej odra-panej dwupiętrowej kamieniczki najładniej wygląda okno nad bramą i stanowi cel najciekawszych spojrzeń wszystkich lokatorów z oficyn. Zdobia to okno tanie masyżowe firanki, lecz zawsze tak świeże i czyste, że mogłaby je wziąć za wzór porządku gruba pani gospodyni, co ma „ak-szamiłne” portjery i „fieranki” z tiulu a wszystko aż ciężkie od kurzu.

Roleta w oknie nad bramą nie jest z szarego płótna, lecz z różowego kretonu. Uszyła ją sobie Adasiowa sama i jest z niej bardzo dumna „bo i taniej kosztowało i pewno w całej Warszawie niema takiej drugiej gustownej rolety”, wykończonej u dołu naszymi z białych tasiemek. Wprawdzie Adaś mówi, że roleta wygląda „jak szeroki strumień burakowego barszczu ze śmietaną”, lecz Adasiowa nie obraża się o to, bo wie przecież, że on sobie tylko tak żartuje.

W dzień słoneczny różowa roleta łagodzi zbyt jaskrawe promienie słońca i czyni mieszkanko różowym, jak w teatrze, a wieczorem, gdy na dworze ciemno, a w pokoiku pali się lampa, wygląda zewnątrz jak jeden bok dużej chińskiej latarki, na którym czasem pojawiają się dwa ciemne profile związane pocałunkiem.

A na parapecie okienka stoja dwa rzędy kwitnących roślin: różowe i purpurowe pelargonie, fuksję, których kwiatki mają śliczne fioletowe spódniczki, oleander,

kwitnący różowo i fikus o szerokich liściach. Adasiowa bardzo kocha kwiaty i starannie się niemi opiekuje, dlatego na prezent ślubny dostała od pewnej znajomej sklepowej aż sześć doniczek pelargonji.

Wszyscy lokatorzy od jesieni obserwują „różowe okienko”, jak je nazwali od pierwszej chwili zjawienia się różowej rolety. Przedtem nie było ono różowe, szybę miało popielate od kurzu i futrny brudne. Mieszkanie zajmowała handlarzka jarzynami, ale w końcu października wyjechała ze wszystkim do syna na Litwę i pewnego poranka mieszkańcy ujrzeli, że okno otworzyło się szeroko, a następnie zjawił się w nim wysoki, młody mężczyzna w podniszczzonej żołnierskiej kurtce z cywilnymi guzikami i począł rozkładać na oknie pendzle i torebki z farbami, najwidoczniej zabierał się do odnawiania mieszkania, bo i wiadro z wapnem stało obok. Ale nie był to zawodowy malarz, bo nie miał drabiny, tylko urządził sobie rusztowanie z jakichś stołków i krzesel. Na drugi dzień mył okno, drzwi, podłogę. Na trzeci dzień zjawił się na podwórzu ręczny wózek ze skromnymi sprzętami: łóżko żelazne, szafka, stolik, dwa krzesła, półka. trochę naczyń kuchennych i lampa z zielonym kloszem.

Zainteresowanie było ogólne: Kto to taki? Czem się zajmuje?

A nowy lokator mieszkanie zamknął na klucz i nie zjawił się w nim w ciągu kilku dni.

W pewne wyjątkowo słoneczne południe listopadowe ujrzała stróżka nowego lokatora, ale nie samego. Prowadził pod rękę śliczną drobną osóbkę w skromnym ja-

snym kostjumie i popielatym kapeluszu, z pod którego wysuwały się figlarne, jasne, delikatne łoczki. Miała bukiet z świeżych kwiatów i białe rękawiczki. Weszli do odświeżonego mieszkanka i zamknęli za sobą drzwi. Przez dziurkę od klucza widziała stróżka tylko tyle, że ona usiadła na krześle, a on ukląkł przy niej i położył jej głowę na kolanach, a drobna rączka jak biała myszka powoli chodziła mu po włosach. Stróżka podpatrywała długą chwilę, ale ciągle widziała to samo. Wreszcie mruknęła „warjaci” i poszła podzielić się wynikiem obserwacji z szewcową z parteru, a ta sumiennie poinformowała inne kumoszki.

Wieczorem zjawiła się w oknie różowa roleta.

Co to za jedni? Czy to małżeństwo? Gdzie on pracuje? Z czego żyją? Zapytania takie dręczyły wiele umysłów dwupiętrowej kamieniczki, dopóki stróżka nie wywodziła się „od pani gospodyni, że ci młodzi to mąż i żona, że dzień w którym przyszli oboje razem, był dniem ich ślubu, że ona to sierota szwaczka i bierze do domu wykończanie bielizny, a on też nie ma żadnej rodziny, był żołnierz legjonista, Adam Bonowski, szuka „posady” i nie może znaleźć.

Kumoszki pokiwały głowami i wzdychały po kolei.

— I to-to się pobrało, mój Boże! Czemże oni będą płacić komorne? Ona przecież na wszystko nie zarobi.

— A gospodyni dobrze zdarła za tę pokojczynę, bo go nie sprzedawała, jak to się teraz po wojnie praktykuje, więc musi so-

bie odbić na komornem; informowała stróżka.

— Ho, ho! Zachciało się biedakom amarów! — rzuciła sklepikarka.

— A później dzieciaki będą zdychać z głodu! I tak dosyć nędzy na świecie.

— Kogo Pan Bóg stworzył, tego nie umorzy, — powiedziała sucha, żółta starowina, matka sklepikarki i, wycierając kózki o fartuch, podreptała z powrotem obieierać kartofle, które porzuciła dla nowinek w sieni.

Lecz pozostałe kumoszki miały zdanie odmienne o życiu, małżeństwie, dzieciach, Panu Bogu i drożyznie, bo wciąż kiwały głowami i groźnie wymachiwały rękoma w stronę różowego okienka, jakby czyniły odpowiedzialnymi dwoje młodych małżonków za narodziny całego przyszłego pokolenia.

A tymczasem Adaś i Adasiowa byli bardzo szczęśliwi. Zarobki Adasiowej wystarczały na bardzo skromne utrzymanie, mieszkanie było zapłacone za kilka miesięcy, na co poszły paroletnie oszczędności Adasiowej. Byli bardzo szczęśliwi, bo po dwuletnim czekaniu mogli się wreszcie pobrać i być razem.

A być razem, to posiadać więcej niż siebie i posiadać więcej, niżli się zmieścić może w jednym życiu szczęścia i upojenia. Być razem to znaczy odczuwać i przeżywać podwójnie. Być razem — to znaczy trwać więcej w rzeczywistości, a mniej w złudzeniach, bo świadomość wspólnego trwania jest warunkiem najistotniejszego szczęścia. Zrozumienie wartości wspólnoty jest w podłożu każdej idei socjalnej.

Lecz w momentach niepokoju o przyszłość Adaś nazywał to szalenstwem, a

rach, którzy nadal są panami swoich prowincji. Przedstawiciele wszystkich tych prowincjonalnych parlamentów tworzą na pewien krótki okres parlament centralny dla całych Indji, który jest tem w stosunku do wice-króla, pełniącego jednocześnie obowiązki generał-gubernatora, czem prowincjonalne Izby są w stosunku do gubernatorów.

Pierwsze wybory do Rady prowincji bengalskiej, w których pod naciskiem Dasę wzięła udział partja Swaradzi, przyniosły jej wielkie zwycięstwo. Gubernator Bengalu zaproponował odrazu Dasowi stanowisko ministra, ale Das odmówił i rozpoczął taktykę bojkotu parlamentarnego, bardzo przypominającą taktykę patrioty irlandzkiego Parnella w parlamencie angielskim. Większość swaradzi w Izbie bengalskiej odrzuciła budżet, zmuszając wszystkich ministrów Hindusów do ustąpienia a gubernatora do rządzenia autokratycznego, wbrew woli Izby. Cel Dasę, w pierwszym stadium walki o pełną autonomję, został osiągnięty. System „dyarchji”, owoc nieśmiałości i nieszczerzego usiłowania załagodzenia wymaganiom Hindusów, okazał się we właściwym świetle. Polowiczność reformy doprowadziła jedynie do zaostrenia walki. Dasowi szło o oczyszczenie gruntu i usunięcie mamidla dyarchji z przed oczu Hindusów. Gubernator Bengalu i tymczasowy wice-król lord Lytton potwierdził słuszność polityki Dasę, zawieszając przed tygodniem dyarchję w prowincji bengalskiej na całe 18 miesięcy.

Imperjaliści angielscy nie szczędzili Dasowi oskarżeń i nawet oszczerstw. Bezstronna ocena działalności wielkiego patrioty hinduskiego każe stwierdzić, że był on politykiem bardzo ostrożnym i umiarkowanym. Potępiał wszelkie czyny terorystyczne, szukał porozumienia z Anglikami, twardo stojąc przy swem zasadniczym żądaniu — pełnego samorządu dla Indji, statutu dominjalnego, takiego, jaki posiadają Kanada czy Australia. Das bynajmniej nie myślał o oderwaniu Indji od Imperjum Brytyjskiego; chciał, aby Indje w obrębie tego Imperjum były członkiem pełnoprawnym, równym z równymi. Posądzano naturalnie Dasę o konszachty z bolszewikami, ale nikt temu nie wierzy. Das swoje poglądy społeczne opierał na przekonaniu, że Indje mogą kwitnąć jedynie wtedy, kiedy chłop indyjski będzie zadowolony i kiedy rolnictwo w Indjach postawione będzie na wysokim poziomie, kiedy zniknie bieda i nędza na wsi hinduskiej.

Śmierć Dasę pogrąży w żałobie całe Indje i wszystkich, którzy sprzyjają hinduskiemu ruchowi wywoleńczemu, ale nie spowoduje upadku tego ruchu. Dalsze wykonywanie pracy, podjętej przez Dasę ułatwi to, że na kilka tygodni przed jego śmiercią nastąpiło zupełne wyrównanie poglądów jego i Ghandiego. Ten ostatni przyznał słuszność aktywnej polityce Dasę, który wskazał swemu narodowi drogę do osiągnięcia samorządu i zdobycia wolności.

J. S.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

siebie szalonym, niegodziwym, niedbającym o przyszłość, lekkomyślnym, próżniakiem, będącym na utrzymaniu żony. Adasiowa zamykała mu usta rączką i jeden po drugim odpierała jego pociski:

— Nie jesteś szalonym ty, tylko ja, bo to ja chciałem, aby się skończyły czasy naszego narzeczeństwa; nie jesteś niegodziwym, bo cię kocham, a niegodziwca kochałbym nie mogła. O przyszłość dbasz, bo czynisz wszystko, aby zdobyć pracę i uczysz się, czytasz, chodzisz na wykłady, odczyty. I nie jesteś winien, że nie masz fachu; bo wtedy, kiedyś był powinien fach zdobywać poszedłeś na wojnę, piętnastoletni dzieciak, ochotnik. Winien kto inny. Winne warunki społeczne. Ty wiesz przecież sam, tyle mi o tem mówisz i uświadamiasz i nauczasz. Ale, czy my posunęlibyśmy sprawę lepszej przyszłości całego społeczeństwa, gdybyśmy się nie kochali?

Adaś uśmiechnął się na tę naiwność argumentu. Przypominał sobie „Ludzi bezdomnych” i uśmiechnął się raz jeszcze, bowiem pomyślał figlarnie, że może dzisiaj Zeromski zakończyłby swoją powieść inaczej.

— Chyba wyjadę do Francji! — powiedział do żony w przystępie zniechęcenia. — Są zapotrzebowania i na niewykwalifikowanych.

Adasiowa zbliadła.

— Zostawiłbyś mnie? Ależ, ja bym już nie została sama jedna, bo... bo...

Adaś porwał żonę w ramiona i tulił i całował.

—

Momenty smutku, to były chmurki

Kwesta na schronisko dla sierot robotniczych

W czwartek, dn. 25 b. m. odbędzie się kwesta na rzecz schroniska dla sierot robotniczych Rob. Wydziału Wychowania dziecka i opieki nad niem, przy ul. Nowosieleckiej, oraz na szkołę pracy Tow. zwolenników szkoły samorozwojowej.

Rob. Wydział Wychowania Dziecka uprasza o jaknajliczniejsze datki.

Drożyzna.

POLSKA NAJDROŻSZYM KRAJEM W ŚWIECIE.

Według ostatnich urzędowych danych przeciętne ceny hurtowe podstawowych artykułów pierwszej potrzeby były u nas i zagranicą następujące: mąka pszenna: w Polsce — w kwietniu 56 zł. 25 gr., w maju 54 zł. 50 gr., w Niemczech w tym samym czasie po przeliczeniu 40 zł. 56 gr., we Francji — 42 zł. 44 gr., Anglii — 49 zł. 76 gr., Stanach Zjednoczonych — 52 zł. 67 gr. wszystko za 100 kg.

Cukier: w Polsce — 1 zł. w maju i kwietniu, we Francji — 68 gr., Anglii — 71 gr., St. Zjednoczonych — 67 gr. wszystko za kg.

Masło: w Polsce w kwietniu — 4 zł. 33 gr., w maju — 4 zł. 11 gr., w Niemczech — 3 zł. 95 gr., we Francji — 3 zł. 19 gr. za kg.

Węgiel słaski: w Polsce w maju — 26 zł. 60 gr., w Niemczech — 18 zł. 52 gr., w St. Zjednoczonych — 10 zł. 69 gr. za tonę. Z powyższego wynika, że najwyższe ceny przytoczonych artykułów obowiązują w Polsce.

PASEK ZBOŻOWY.

W ubiegłym tygodniu usiłowano dalej podbić nadmiernie wygórowane ceny zboża, szczególnie zaś żyta, w końcu tygodnia cena żyta w Kongresówce i Poznańskim doszła do 35 zł., a poznańskiej pszenicy wyborowej 40 zł., wszystko za kwintal franco stacja załadowania.

:00:

Sprawy skarbowe

Pieniądze zdawkowe.

Z dnem 21 b. m. zostanie wprowadzona zmiana w dotychczasowym systemie emisji pieniędzy zdawkowych, t. j. monet srebrnych, niklowych i biuletów zdawkowych.

Dotychczas stan był taki, że jakkolwiek pieniądze te wypuszczane były na rachunek Rządu, to jednak instytucja, która przeprowadzała w praktyce tę emisję, był Bank Polski. Wynikało to ze specjalnej umowy Rządu z Bankiem i pozostawało w związku z wycofywaniem i wymianą marek polskich, co wykonywał Bank Polski jako likwidator Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Obecnie stan ten ulega zmianie, przyczem powraca się do ścisłego wykonywania przepisów art. 9 — 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, dotyczącego systemu monetarnego i Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, dotyczącego zmiany ustroju pieniężnego.

Zmiany są następujące:

Bank Polski przestaje być instytucją, emitującą bilon na rachunek Skarbu Państwa, natomiast

przelotne w różowym okienku. Sąsiedzi słyszeli najczęściej, jak Adasiowa nuciła piosenki. I widzieli ich razem w oknie wieczorem, opartych o parapet i przutulonych do siebie i rozmawiających o czemś długo, radośnie, szeptem. A gdy zapalali lampę, to na różowej roletce pojawiał się chiński cień dwóch profilów, zbliżonych do pocałunku.

Mijały miesiące. W końcu sierpnia rozeszła się wieść, że Adasiowa ma syna.

— No i co to teraz będzie, pani Janowo. Przecież ona nie będzie mogła brać roboty, mające maleńkie dziecko przy piersi.

— Pomrą z głodu!

— A to pani nic nie wie?

— A co mam wiedzieć?

— A no Adaś od tygodnia pracuje w kooperatywie robotniczej.

— No, no, no! No, no, no! Mają szczęście! I koby to pomyślał.

Południe. Adaś w kooperatywie. Adasiowa pierze jakieś drobiazgi.

Przez różową roletę przesącza się delikatnie złociste światło i kładzie odbłask na białone ściany, na skromne sprzęty, na białe zasłane łóżko, na którym w ubożuchnych upowiciach leży małe dzieciątko z buzią jeszcze bardziej różową od refleksu różanego światła.

Adasiowa podchodzi ku oknu z uśmiechem, podciąga roletę i na sznurkach, przytwierdzonych w poprzek okna rozwiesza... pieluszki.

Lecz sąsiedzi nie przestali nazywać okna „różowym”.

:00:

Skarb Państwa wypuszczać będzie bilon na własny rachunek przy ewentualnej technicznej pomocy Banku Polskiego. W związku z tem obowiązek przyjmowania bilonu w nieograniczonych ilościach spadać będzie wyłącznie na Kasy Skarbu Państwa, jako emitenta, zgodnie z art. 9 rozporządzenia monetarnego Bank Polski będzie odąd przyjmował nieograniczone ilości bilonu, również tylko na rachunek Skarbu Państwa.

Równocześnie w wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej o zmianie ustroju pieniężnego, wejdzie w życie rozporządzenie Ministra Skarbu, wprowadzające w praktyce wymienialność biuletów zdawkowych na monety srebrne w Centralnej Kasie Państwowej.

W Dzień Matek

*Jakże zapomnieć Cię, Mateczko droga,
Jakże zapomnieć wątlą postać Twą,
Która, od pierwszej mej młodości proga,
Była opoką przeciw dziecku łzom!*

*Jakże zapomnieć te pierwsze rozmowy
O świecie wielkim, większym, niż ten sad,
W kwiecie spowity, cudny sad wiśniowy,
Który był dla mnie tem, czem dzisiaj świat!*

*Jakże zapomnieć pierwszy elementarz,
Z którym siałem cicho, u Twych stóp —
Jakże zapomnieć ten krahowski cmentarz,
Kedy mnie wiodłaś na ojcowy grób!*

*Jakże zapomnieć, gdy w czarnej sukience,
Pośród cmentarnych topoli i brzoź,
Rozповідаłaś o powstańczej męce,
Z której duch polski rodził się i rósł!*

*Jakże zapomnieć to, coś mi mówiła,
Budząc dla pracy nad swym ludem cześć,
Że w nas jest wielka przeogromna siła,
Tylko ją trzeba umieć z piersi krześć!*

*Więc dziś, Mateczko, na Twoją mogiłę,
Zła gór i lasów i szerokich mór —
Ślę Ci wspomnienia, w mej duszy odzyle,
I pęk czerwonych, kochających róż...*

Czesław Łukaszewicz.

(„Robotnik Polski” w Nowym Jorku).

Napad endecków na posła socjalistycznego

Otrzymał miś nast. list od posła tow. Zygmunta Gardeckiego:

Dn. 17 b. m., będąc w Kaliszu, dowiedziałem się, że Zw. lud.-narodowy urządza wiec poselski. Poszedłem na ten wiec.

Posł Kozłowski ze Zw. lud.-nar. referował o konieczności zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i do gminy.

Nie będę przytaczał treści tego przemówienia, gdyż aż nadto dobrze są znane nawskroś reakcyjne i wrogie demokracji poglądy p. Kozłowskiego.

Jeden z robotników, zobaczywszy mnie na sali, głośno zażądał od przewodniczącego wiecu, aby mi udzielił głosu. Przewodniczący nic nie odpowiedział.

Podniosłem się z miejsca i siedłem do Prezydium, aby zapisać się do głosu. Siedząca w pierwszych rzędach kołtunerja endecka obrzucała mnie obelgami. Otoczono mnie zwartem kołem i nie dopuszczono do Prezydium.

Gdy ostro zaproteutowałem przeciwko obelgom i gwałtowi, niejaki Dąbrowski, właściciel księgarni w Kaliszu, zajadły chje-mista, znieczeka uderzył mnie pięścią między oczy. Otoczony zwartem kołem endecków, nie mogłem reagować. Wezwałem policjanta, który spisał protokół — i sprawa tego nikczemnego napadu pójdzie na drogę sądową.

Następnie wezwałem obecnych na sali robotników, aby opuścili zebranie. Trzy czwarte obecnych opuściło salę, poczem przemówiłem do nich przed lokalem, piętnując politykę endecką i chjeńskie metody walki z przeciwnikami.

Zebrani rozeszli się ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru”.

Zygmunt Gardecki.

Książki nadesłane

Ustawa o rozbudowie miast. Nakładem Księgarni Ludowej we Lwowie ukazała się bardzo aktualna i potrzebna książeczka, zawierająca dosłowny tekst świeżo uchwalonej przez Sejm i Senat Ustawy o rozbudowie miast wraz z rozporządzeniem, wydanym przez Rząd i objaśnieniami tow. posła Artura Hausnera.

Książeczka ta powinna się znaleźć w rękach wszystkich zarządów miast i miasteczek, spółdzielni mieszkaniowych, budowniczych i wszystkich, pragnących wziąć czynny udział w wielkiej akcji, zmierzającej do usunięcia klęski mieszkaniowej. Ustawa jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 2 złote.

:000:

Czarnosecinne popisy.

Było to w początku kwietnia. Po zwykłym nabożeństwie, odprawionem w kościełku parafjalnym w Aleksandrowie Kujawskim, ksiądz Salezjanin ogłosił, iż o godz. 3-ej po poł. odbędzie się odczyt w sali Gimnazjum Hum., poświęcony sprawie „odżydzenia” kraju, a wygłoszony przez p. „prof.” Jaksa-Chamca. W tej chwili przypomniało mi się to nazwisko z działalności w Wilnie z roku 1921, lecz by sobie przypomnieć jego właściciela, poświęciłem złotówkę i przybyłem na miejsce wspomniane. Ładną chwilę słuchałem urywanych zdań p. „prof.” i nie mogłem się nadziwić, jak się też strasznie od 1921 r. jako „mówca” zmienił. Aż oto usłyszałem pytanie radnego m. Aleksandrowa, skierowane do p. „profesora” i... w tej chwili rewolwer błysnął w ręce p. prelegenta, a głos złotoustego kaznodziei, mogący rywalizować z trąbami jerychońskimi: — Milcz szubrawcze, bo ci w łeb palnę! — wstrząsnął murami gmachu gimnazjalnego. Uciłem, a za mną w ślad pędziły obrazy z przeżytych wileńskich... Nadszedł 8 kwietnia. Na bramie wspomnianego kościółka odczytałem olbrzymią odezwę: „Ku chwale Boga i Ojczyzny, ku utraceniu Izraela i ku wściekłości P. P. S. jeszcze jeden (8 lub 9-ty) odczyt poświęcony sprawie szkolnictwa powszechnego w Polsce”.

Pędzony ciekawością, w jaki to sposób można ze szkoły powszechnej wycisnąć taki „cudowny” płyn, którymy można było trącić Izraela i przypisać o wściekłość P. P. S., zaszedłem powtórnie, choć w najciemniejszy kąt i słyszałem: „...Nauczycielstwa szkół powszechnych jest za dużo, nauczycielstwo z tego powodu próżnuje, bierze darmo pieniądze, stworzyło swój Związek nauczycieli szkół powsz., a Związek ten działa na niekorzyść kościoła, na niekorzyść Państwa... Lecz przyjdzie chwila, że tak jak słudzy Chrystusa zwyciężyli sługi szatańskie, tak Związek naucz. chrześcijański - narodowych zwycięży ten bolszewicki Związek nauczycieli szkół powszechnych” (zdania dosłownie przytoczone). Oto fragmenty z „odczytu” p. „prof.” Jaksa-Chamca. Tak pracował jeden siewca światłości... I możeby „Jego” trud pozostał nieznanym szerszemu ogółowi nauczycielstwa, bo sądziłem, że to wypadek na prowincji sporadyczny. Aż oto nadszedł 11 maja i zapisał „złotem” literami imię p. posła z Ch.-D. w kronice 7-mio klasowej szkoły powsz. w Kowalu.

Miejscowy duszpasterz, jeden z wielkich opiekunów nauczycielstwa, w bardzo gorących słowach zachęcał „kochanych braci” i „kochane siostry”, by po nabożeństwie majowym zechcieli przybyć na wiec zorganizowany przez p. posła. Między innymi przybyła na wiec i część tutejszego nauczycielstwa, by posłuchać o... napaści żydów na stolicę apostolską, a usłyszała... „I do was, nauczycielstwo, mamy żal wielki, bo nie odpowiadacie swemu zadaniu!”

„Patrzcie Rodacy, nauczycielstwo „pożera” trzy miliony złotych, a za co? (czeka na odpowiedź uczestników) Jedni za ciężary, jakie ponosimy dla szkolnictwa powsz., odwołują wasze dzieci od wiary, działają na szkodę kościoła, albo drugi sądzi, że gdyby tu przyszli bolszewicy, toby został komisarzem (!). Ale nie, bo na jego miejsce znalazłoby się tutaj dość żydów! My nie chcemy postępu, chcemy iść drogą przodków naszych! (dosłownie powtórzone) — kończył p. posł z Ch.-D. Marcin Roch, a mnie się wówczas przypomniał Roch ale Kowalski z „Potopu”, kiedy to eskortując zbuntowanych przeciw J. Radziwiłłowi pułkowników, zapłł się wódka aż do utraty przytomności, i „ciemny był jak tabaka w rogu”.

E. M.

Więźniowie polityczni pozbawieni są widzeń.

W lipcu r. ub. wskutek „głodówki”, która objęła szereg więźniów warszawskich (Pawia, Serbie i Mokotów), więźniowie polityczni utracili pewne wywalczone poprzednio prawa. Między in. skasowano widzenia bez krat, z których polityczni korzystali na zasadzie dodatkowego regulaminu więziennego, wprowadzonego za min. Makowskiego. Wprowadzono natomiast podwójne barjery z małemi otworami w kratkach. W takich warunkach, niezgodnych nawet z istniejącymi przepisami, więźniowie odmówili korzystania z widzeń i nie przyjmują ich w Mokotowie i w więzieniu kobiecym przy ul. Dzielnej od 11-u, a na Pawia od 3-ch miesięcy.

Wprawdzie min. Zychliński przyrzekł przywrócić warunki, w których widzenia odbywały się dawniej, ale podwładni jego bynajmniej nie kwapią się z wprowadzeniem w czyn tej obietnicy, powołując się na fikcyjne przeszkody natury technicznej. (Np. naczelnik więzienia przy ul. Dzielnej, p. Jankowski, twierdzi, iż brak mu... miejsca na stoły, które powinnyby zastąpić zakratowane prze-grody). W ten sposób więźniowie polityczni, przebywający w Warszawie przeważnie jeszcze pod śledztwem, które w wielu przypadkach ciągnie się już od wielu miesięcy, pozbawieni są osobistego kontaktu z rodzinami.

Bezprawia w radomskiej dyrekcji kolejowej

Jak wiadomo, na podstawie atrybucji przyznanych przez Rząd wszystkim Związkom Kol., wkładki do każdego Związku ściągają przy wypłacie administracja Kol. O ile o Z. Z. K. chodzi, to dotyczące atrybucje zostały mu przyznane uchwałą Rady Min. jeszcze z maja 1919 r. za gabinetu p. Paderewskiego.

Powyższego zarządzenia Rządu nie wolno łamać ani Dyrekcji kol. ani też żadnemu innemu organowi administracji, w stosunku do żadnego związku kolejowego!

Tymczasem radomska Dyrekcja kol. pozwoliła sobie powyższe atrybucje **podeptać bez żadnej ceremonii w stosunku do Z. Z. K.**

Mianowicie jeszcze przed 2 miesiącami D. K. P. w Radomiu **zakazała** ściąganie wkładek od członków Koła Z. Z. K. w Skarżysku (przez 1300 ludzi) z tem, że ściąganie wkładek rozpocznie się na nowo dopiero wtedy, gdy każdy członek złoży nową deklarację, że... chce do Z. Z. K. dalej należeć!

Niesłychane to nadużycie ma być „kara” za to, że Koło m. Z. Z. K. w Skarżysku, wysłało do Min. Kol. — z pominięciem Dyrekcji — memoriał, zwracający uwagę M. K. na niewłaściwe postępowanie radomskiej administracji kol.

Mianowicie w radomskiej Dyr. kol. zakazano się zwyczaj, że administracja kol. **na-
zuca** pracownikom różne „składki” na rozmaite cele, nie pytając się nikogo, czy chce lub czy może — a więc składki wręcz **przymusowe!**

Tak np. administracja ściągła obowiązkowo 1 proc. z pborów kolejarzy na — budowę aeroplanów, zlekceważywszy sobie zupełnie żądanie kolejarzy, by każdemu pracownikowi **zostawiono swobodę oświadczenia**, czy i ile chce na ten cel dawać... W podobny sposób administracja ściągła kolejarzom na Skarżysku 1 proc. z pborów na — **budowę kościoła!** Kolejarze, placąc już na flotę powietrzną, żądali, by zaniechano ogólnego ściągania na kościół a ściągano tylko tym, którzy na to wyraźnie zezwola, ale administracja poprostu zlekceważyła tę prośbę i ściągła dalej!

Co więcej! Koło m. Z. Z. K. uchwaliło obłożenie swych członków podatkiem, w wysokości 1 proc. od pborów miesięcznych na rzecz **budowy szkoły** miejscowej.

Tę uchwałę administracja tak „wykonała”, że na... **budowę kościoła (!) ściągła obecnie... 2 proc.** zamiast 1 proc. a rubryki „budowa szkoły” w listach płacy zupełnie nie zamieszczała!... Gdy przeciw temu niesłychanemu postępowaniu kolejarze protestowali, odpowiedziano im, że sumy ściągane administracją sama „rozdziela między kościół a szkołę”...

Na te dzikie praktyki zwracali kolejarze uwagę Dyrekcji, a gdy skutku nie było, Koło m. Z. Z. K. w Skarżysku odniosło się w tej sprawie wprost do M. K.!

I za to Dyrekcja radomska postanowiła „ukarać” Koło w ten sposób, że **zakazała** ściąganie wkładek!

Ale skutki tego bezprawia mogą być dla administracji — bardzo niekorzystne! W Z. Z. K. bowiem istnieje t. zw. **odprawa pośmiertna** w tej formie, że Związek, na wypadek śmierci członka, wypłaca rodzinie **zapomogę** (nawet po kilkaset zł.) pod warunkiem, że czło-

nek płacił bez przerwy. Jeżeliby więc zaszła taki wypadek w Skarżysku i Związek odmówił zapomogi z powodu przerwy, spowodowanej przez administrację, wówczas **zapomogę** zapłaci kolej na podstawie wyroku sądownego.

Spodziewamy się, że Min. Kol. przeciw nadużyciom radomskiej D. K. P. natychmiast i energicznie wystąpi.

Kol.

Wiadomości z Łodzi

(Telefonem).

POSIEDZENIE OBWODOWEGO FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Na posiedzeniu Obwodowego Funduszu Bezrobocia przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności za okres od 1 kwietnia do 1 czerwca. Polecono dalsze kontynuowanie wypłat dla bezrobotnych.

W sprawie wstrzymania wypłat z tytułu akcji doraźnej w Konstancynie i Ozorkowie, uchwalono zwrócić się do Zarządu Gł. o dalszą wypłatę w tych miejscowościach zapomóg. (W obu tych miejscowościach przyszło do demonstracji z powodu wstrzymania zapomóg i niesłusznego stanowiska Funduszu Bezrobocia, stojącego na stanowisku, iż bezrobotni mogą znaleźć zajęcie przy żniwach, których — jeszcze niema!)

Dalej postanowiono powierzyć magistratowi czynności zastępcze na terenie zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi. Za czas od 1 lipca aż do odwołania zaakceptowano preliminarz za miesiąc czerwiec; projekt preliminarza na lipiec, oraz ustalono etat pracowników w biurze obwodowym.

ZATARG O URLOPY W FABRYCE POZNAŃSKIEGO.

W fabryce Poznańskiego, poczynawszy od 22 czerwca, robotnicy grupami mają otrzymywać urlopy. Administracja fabryki oświadczyła, że pieniądze za urlopy wypłaci robotnikom w 2 ratach, po wykorzystaniu urlopu; namawiała przytem do pobierania należności za urlopy towarami. Robotnicy na to się nie zgodzili.

Interwencja związków zdołała zmienić sytuację o tyle, że zwykłą kolejną wypłatę dla odchodzących na urlop administracja musiała przyspieszyć o trzy dni.

Stanowisko robotników utrudnił ekspedjenci fabryczni, zorganizowani przez N. P. R. i chadeków, którzy — miast korzystać z ustawowych urlopów — pobrali należność za okres urlopowy i pozostali w fabryce.

Zachowanie się administracji, która dąży do utrudnienia robotnikom korzystania z urlopów i dzikie stanowisko ekspedjentów oburzyło ogół robotników, który dał temu wyraz na zwołanem w tym celu zebraniu fabrycznem.

W fabryce Poznańskiego pracuje prawie 7 tys. rob., konflikt więc na tle urlopów może przybrać ogromne rozmiary.

Włamanie do Kasy Chorych w Stryju.

Z niedzieli na poniedziałek złodzieje dostali się do wnętrza kasy chorych w Stryju, skąd skradli 800 zł.

Do pracy tej musiało być użytych kilku złodziei, gdyż górna część kasy znieśli na podłogę. Kasę otworzyli przez odkręcenie śrubek przy zam-

ku, poczem dostali się do zasów, które powyciągali otwierając tym sposobem kasę.

Budynek kasy chorych znajduje się załedwie o kilka domów od magistratu, w którym urzęduje policja.

Komisja rewizyjna Funduszu Bezrobocia.

Komisja rewizyjna złożona z p. p. naczelnika wydziału opieki społecznej magistratu A. Dobraczyńskiego, prezesa Rady okręgowej Zjednoczenia Zaw. Polskiego, E. Bernatowicza, wice-dyrektora departamentu obrotu pieniężnego min. skarbu S. Lipińskiego, dyr. L. Marzyńskiego i t. J. Żerkowskiego dokonała przy współudziale ekspertów w czasie od 22 kwiet. do 27 maja 1925 r. sprawdzenia stanu rachunków Funduszu Bezrobocia na 31 grudnia 1924 r. Komisja stwierdziła co następuje: stosownie do przepisów buchalteryi dyrekcyj F. B. i obwodowych biur prowadzona jest systemem podwójnym na podstawie decentralizacji buchalteryi, t. z. iż buchalteryę każdego obwodu prowadzi się samodzielnie i wszystkie dowody księgowania pozostają na miejscu.

Stan rachunków F. B. w omawianym okresie przedstawia się jak następuje: Przychody stanowiły: wypłata zaliczkowa Skarbu Państwa — 11,056,136 zł., wypłata Skarbu Państwa na doraźną pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych — 500,000 zł., wkładki 2 proc. od zarobków robotników, wpłacone przez 5,247 zakładów pracy za 537,535 ubezpieczonych robotników 2,390,067 zł. 47 gr., kary za przeterminowanie opłat składek przez zakłady pracy — 891 zł. 15 gr., daty różnych osób 175 zł. Razem 13,947,269 zł. 62 gr.

Wydatki F. B. za rok 1924 były następujące: Zasiłki bezrobotnym wypłacone przez biura obwodowe F. B. (około 77,000 osobom tygodniowo, przy przeciętnym zasiłku 1 zł. 30 gr. dziennie) wyniosły 6,392,909 zł. 92 gr., koszty przejazdu bezrobotnego do miejsca otrzymania pracy — 711 zł. 92 gr., zasiłki wypłacone z tytułu t. z. akcji doraźnej t. j. akcji do czasu wejścia w życie ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. w szeregu miejscowości 4,310,622 zł. 10 gr., razem więc świadczenia dla bezrobotnych wyniosły 10,703,243 zł. 4 gr. Wydatki administracyjne wyniosły łącznie 498,408 zł. 50 gr. razem więc wszystkie wydatki stanowią sumę 11,317,411 zł. 54 gr., pozostałe zaś saldo 2,729,858 zł. 8 gr.

Stosunek procentowy kosztów administracyjnych do wydanych zasiłków wynosi 4,65 proc., zaś w stosunku do wpływów — 3,57 proc. Z zestawienia sum preliminarzowych i wydatkowanych w r. 1924 wynika, że ogółem mniej wydatkowano niż preliminarzowano 503,741 zł. 93 gr. Wobec tego procentowy stosunek sumy wydatkowanej na koszty administracyjne do sumy preliminarzowanej wynosi 42,2 proc.

Komisja rewizyjna stwierdziła z uznaniem ogrom pracy, dokonanej przez Zarząd Główny i dyrekcję F. B. przy zorganizowaniu tak wielkiej instytucji ze szczególnem zwróceniem uwagi na oszczędność gospodarkę dyrekcyj.

Wobec tego, komisja rewizyjna postanowiła przedstawić p. ministrowi pracy i Zarządowi Głównemu F. B. zamknięcie rachunków F. B. za rok 1924 do zatwierdzenia.

Zgon sen. Lafolette

Z Nowego Jorku donoszą o śmierci sen. Lafolette, kandydata Amerykańskiej Partii Pracy w czasie ostatnich wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Walka

Z młodzieżą socjalistyczną w Łomży

(Kor. własna).

W jednym z najreakcyjniejszych miast prowincjonalnych, Łomży, zdarzył się „niezwykły” wypadek. Oto miejscowe koło Zw. Polskiej Młodzieży Socjalistycznej (szkół średnich i zawodowych) wydało na dzień 1 maja jednodniówkę p. n. „Pochodnia”. Młodzież ośmieliła się powiedzieć, iż „w zatechłą atmosferę Łomży chce rzucić snop promieni”...

Było to tak „niesłychane”, iż dyrektor gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Łomży, p. Wiktor Osiecki, postanowił sam zapobiedz zbrodni. Ale starania, w celu wykrycia jej sprawców widocznie zawiodły, a „Pochodnia” była zbyt niebezpiecznym wrogiem. **Bo oto dn. 24.V, w niedzielę, ksiądz prefekt gimnazjum, na mszy uczniowskiej, potępił „Pochodnię” i Z. P. M. S. z ambony w kościele, nie omisszkawszy oczywiście wyrażenia zgromadzonym wier-
nym, jakimi to potworami są socjaliści i jak ich należy zwalczać.**

Nazajutrz p. dyrektor Osiecki zwołał nadzwyczajne zebranie rodziców, z którymi wspólnie uchwalili, iż **powinien powstać komitet do zwalczania wpływu „Pochodni” i Z. P. M. S.** Komitet taki powstał. Z pośród miejscowych uczniów faszystów utworzył się, podobno, specjalny związek, mający za cel „wykrycie” łomżyńskiego Z. P. M. S. Co stanie się z uczniami socjalistami, w razie takiego „wykrycia” — łatwo przewidzieć. Zostaną wyrzuceni ze szkoły; kto wie — może z wilczym biletem!!

P. dyrektor Osiecki spokojnie sprawuje swój urząd, broniąc „apolityczności”, i t. p. młodzieży.

A jak ta apolityczność wygląda w rzeczywistości, mieliśmy sposobność przekonać się, z początkiem bieżącego roku szkolnego, gdy do Łomży zawiązał „wielki” działacz rozwojowy p. Jaxa - Chamiec z odczytem o faszystach. P. dyrektor Osiecki nie tylko **udzielił mu sali w gmachu szkoły (odczytów politycznych w szkole urządzać nie wolno), ale również gorliwie nakłaniał uczniów, by na ten odczyt przybyli i krzywym okiem spoglądali, gdy rozsądniejsi uczniowie wyszli z odczytu, oburzeni bzdurami, które p. Jaxa - Chamiec „apolitycznie” wygłaszał.** Nawiasem mówiąc, p. Chamca, który był aferzystą, ostatnia wyparła się nawet endecja.

Czasopiśma nadesłane.

„Wychodźcy”, organ Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, ukazał się Nr. 24, z treścią następującą:

Najważniejsze wiadomości dla wychodźców — Szkolnym oddziałom polskim we Francji grozi zamknięcie. — Obecne zadania i cele naszej emigracji. — Polonia w Detroit (odcinek). — Polacy w Austrii. — Wychodźstwo polskie w Alzacji i Lotaryngii. — Austriacki delegat o warunkach pracy na plantacjach w San Paulo. — Ośła łaka. — Z Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. — Kronika. — Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia. — Odpowiedzi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

Cena Nr. pojedynczego „Wychodźcy” wynosi 25 groszy, prenumerata kwartalnie 3 zł.

Adres Redakcji: Warszawa, Jasna 11.

Rozmaitości.

ODKRYCIE DWÓCH NOWYCH PIERWIASTKÓW CHEMICZNYCH. Na ostatniem posiedzeniu pruskiej akademii naukowej w Berlinie prof. Nemst (lauerat Nobla) podał do wiadomości że młodemu fizykowi Walterowi Noddackowi oraz pannie Idzie Tacke (przy pomocy dr. Ottona Berga) udało się odkryć dwa pierwiastki chemiczne, oddawna poszukiwane przez naukę. Idzie tu o dwa brakujące elementy szeregu manganowego. Odkrycie nastąpiło dwójaką drogą: analizy chemicznej oraz nowoczesnych metod spektroskopii rentgenowskiej. Nowe pierwiastki znajdują się w różnych minerałach, zwłaszcza w rudzie platynowej, w b. niewielkich ilościach, tworząc tylko jedną bilionową część naszej powierzchni ziemskiej. Nowy wynalazek posiada dla wiedzy fizyczno-chemicznej doniosłe znaczenie z tego względu, że tabliczka pierwiastków chemicznych wykazuje obecnie już tylko 3 luki. Pierwiastki te noszą t. zw. numery porządkowe, a nowowynalezione, otrzymały numery 53 i 75, nazwy zaś wielce polityczne: mazarium (na cześć „Marchji wschodniej”) oraz Rhenium (na cześć Renu).

CHORZY NA SERCE WINNI UŻYWAĆ MAŁO PŁYNÓW Każdy płyn choćby w najmniejszej przyjmowanej ilości, przebiega całe ciało, zanim wydzieli się przez nerki, gruczoły potne lub wydychanie. Z żołądka i kiszek płyn przedostaje się do naczyń krwionośnych, następnie do serca, skąd z powrotem zostaje wytloczony do ciała. Otóż siła natężenia w naczyniach krwionośnych w wysokim stopniu zależy od ilości płynów, poruszających się w nich tam i z powrotem. Im więcej płynów, tem większy ich napór na ścianki naczyń, tem gwałtowniejsza też praca serca. O ile serce jest chore lub osłabione, to — rzecz zrozumiała — nadmierna

ilość płynów może wywołać b. ujemne skutki. Siła serca wyczerpa się niepotrzebnie i nadmiernie, a jeżeli wysiłek zbyt często się powtarza, siła ta szybko się zużywa. Oczywiście niebezpieczeństwo wzrasta, o ile płyn zawiera alkohol, kofeinę i t. p. Chorujący na serce winni tedy możliwie ograniczyć spożywanie płynów.

STINNES, WŁADCA KULI ZIEMSKIEJ. W piśmie „Quotidien”, w artykule poświęconym Stinnesowi z powodu krachu jego przedsiębiorstw, p. Benois-Mechin (Benue-Mesze) opowiada następującą przygodę z niezłym już Hugonem Stinnesem, którego sam był świadkiem.

„Przed świętami Bożego Narodzenia 1923 r. kontrola celna pod Wiesbadenem (okupowanym przez wojska aljańskie), gdzie Stinnes posiada wille, zatrzymała samochód w celu dokonania rewizji. „Nazwisko pańskie?” — zapytuje urzędnik „Hugo Stinnes, kupiec” — odpowiada pasażer — „Nie masz pan nic do oclenia?” — „Nie” — „A co jest w tej kieszeni?” — „Dar gwiazdkowy dla mej ciotki”. — „Proszę otworzyć!” I oto ten człowiek o czarnej brodzie i profilu księcia asyryjskiego pokazał nam kulę z czystego złota, wielkości jaja strusiego, wybrzmiającą kulę ziemską, ujętą w pazury orle ze stali, umocowanej do cokołu marmurowego. Na cokole było wyryte jedno słowo: Stinnes”.

Tak oto największy rabuś inflacyjny wyobrażał siebie, w swej manji wielkości, jako władcę, a raczej właściciela całej kuli ziemskiej i jej bogactw.

HANDEL MLEKIEM KOBIECEM. Dr. Holt w Chicago, dążąc do zapewnienia niemowlętom pozbawionym pokarmu matczynego, mleka kobiecego, zorganizował zbieranie i sprzedaż tego mleka na podstawach handlowych. Założył on przedsiębiorstwo, które prowadzi przy pomocy pani Wad-

ley. Dzieciom ubogich rodziców sprzedaje mleko po niższych cenach, bogatych zaś — po wyższych. Różne przytulki i ochronki zaprzęstały tedy przyjmować mamki, lecz kupują od Holta mleko kobiece, sprzedawane i dostarczane jak każde inne mleko, w naczyniach sterylizowanych. Wynagrodzenie kobiet za oddawanie mleka wynosi 10 cent. za 1 uncję (ok. 38 gramów).

NAJSTARSZA POWIEŚĆ ŚWIATA. Artur Waley, jeden z kustoszów Muzeum Brytyjskiego w Londynie, ukończył tłómaczenie pierwszego tomu powieści, o której narazie tylko tyle można powiedzieć, że jest najstarsza w świecie. Idzie tu o utwór wschodni, napisany w r. 1004 przed Nar. Chrystusa przez autora o nazwisku Murafaki. W powieści bierze udział nie mniej, niż 800 osób i obejmuje aż 12 grubych tomów. Waleya czeka więc jeszcze praca nielada.

DYSKUSJA O PCHLE W IZBIE LORDÓW. Niezwykłe zabawna dyskusja wywiązała się w angielskiej Izbie Lordów (senat) niedawno temu. Na porządku dziennym była ustawa o ochronie zwierząt tresowanych. W toku dyskusji zabiera głos hrabia Ullswata i zapytuje „milorodajnych” kół, czy pchły tresowane także cieszyć się będą z dobrodziejstw ustawy. Mówca ma wątpliwości do jakiej kategorii zwierząt zaliczyć należy te owady i czy można je uważać za „legalne zwierzęta”. Mówca nie jest pogromcą pcheł i nie zna się na tej branży, ale pragnąłby wiedzieć, co przewiduje ustawa, gdy właściciel pcheł odmówi swym wychowankom pokarmu, w danym wypadku, krwi ludzkiej. W każdym razie pojęcie pchły nie jest dostatecznie oświetlone naukowo.

Po tej mowie wstał lord Desborough, przedstawiciel Rządu i oświadczył, że wysokie siery urzędowe w samej rzeczy nie zgłębiły dostatecznie istoty pchły. Ministerjum nie ma wcale wyro-

bionego zdania w tej sprawie. Ptaki, gady i ryby prawo angielskie gotowe jest uznać za zwierzęta, ale pchły...

Hr. Ullswata zażądał wówczas, by wciągnięto pchły do ustawy o ochronie zwierząt. Po nim przemawiał lord Danesford, a następnie znowu zawzięty pchlarz hrabiowski. Pchla dyskusja przeciągnęła się prawie 2 godziny, a mimo to sprawa nie została wyjaśniona.

Obrazek powyższy jest chyba najzjadliwszą satyrą zamaculającą Izby Lordów na samą siebie.

MECZ PALACZY. W roku bieżącym odbędzie się międzynarodowy mecz palaczy tytułowych w Liverpoolu. Amerykański czempion Marshall Robbins, liczący 79 lat, „stoczy bój” z Anglikiem W. Kelly. Robbins oświadcza, że od 67 lat palił codziennie 25 cygar, t. j. wypalił 611,375 cygar. Jego angielski przeciwnik podaje, że od 42 lat spalił po 15 cygar dziennie, czyli razem 230 tys. cygar. Obaj rywale pragną w obecności sędziego rozjemcy walczyć o mistrzostwo najwytrzymalszego palenia.

PROCES ROTSYLDY Z EGIPTEM. Londyński dom bankowy Rotszylda wystąpił ze skargą przeciwko rządowi egipskiemu, żądając odeń 600 tys. funtów szterl. Proces ten ma duże znaczenie polityczne. W latach 1891/94 Rotszyld udzielił ówczesnemu rządowi 2 pożyczek. Egipt zobowiązał się do placenia procentów i amortyzacji tych pożyczek w ciągu 60 lat. Dekretem ówczesnego kedywa Mahometa Tewfika roczne raty długu egipskiego miały być zaliczone na dobro Turcji. Obecnie rząd egipski powołuje się na to, że Egipt nie jest już zależny od Turcji i że wobec tego nie ma obowiązku spłacać długów osobom trzecim na rachunek daniny tureckiej. Rotszyld jest przeciwnego zdania, a ponieważ strony nie mogły się porozumieć, więc spór rozstrzygnie sąd.

Curiosa.

„Dwugroszówka” w jednym z ostatnich Nr-ów napisała: „pp. Reich i Thon prowadzą dalsze rozmowy z min. Skrzyńskim”.

A czemuż to „Dwugroszówka” pominęła min. St. Grabskiego, który również bierze udział w tych rokowaniach z Kołem żydowskim? Czyżby to jej się nie podobało? A może — byłoby zbyt kłopotliwe wyjaśniać czytelnikom „Dwugroszówki”, w jaki to sposób p. St. Grabski porozumiewa się z pp. Reichem i Thonem bez obrazy antisemickiego programu...

**

Zasiada w Senacie namiestnik Lewiatana, senacki Wierzbicki — p. Popowski. Otóż p. Popowski prawil senatorom, jaki to nikczemny kraj ta Polska, gdzie robotnika nie można wyrzucić na bruk bez dwutygodniowego wypowiedzenia, podczas gdy w St. Zjednoczonych można go wyrzucić w jednej chwili... P. senator zapomniał tylko wspomnieć o łatwości znalezienia pracy w kraju tak kolosalnie przemysłowo rozwiniętym, jak St. Zjedn.

Okropnie p. sen. z Lewiatana podoba się, że w St. Zjedn. towarzystwa akcyjne nie potrzebują ogłaszać bilansów. No, i ludzie nie wstydzą się tam „zarabiać”.

W języku lewiatanśkim „zarabiać” znaczy: robić majątek wszelkimi sposobami, wśród których praca najmniejszą odgrywa rolę. I u nas ludzie wstydiliby się tego?! Ha, ha! Zabawny jest p. Popowski!

Nadużycia

nadzorca toru w Skarszewach (Pomorze)

Donoszą nam ze Zw. Zaw. Prac. Kolejowych (Zarząd Okręgu Tczew):

W Skarszewach na Pomorzu nadzorcą toru kolejowego jest p. Sukulski.

Oto kilka szczegółów z działalności tego pana: P. Sukulski używał pracowników kolejowych do pracy na jego prywatnych gruntach; stolarz kolejowy robił mu meble, a inny kolejarz, znający się na szewstwie, musiał mu stale zelować buty; nawet kartofle przebiegali mu pracownicy kolejowi.

Pomimo jednak, iż mijają miesiące od czasu, jak o tych sprawach doniesiono Dyrekcji kolejowej w Gdańsku, z podaniem faktów i świadków, i robione były nawet dochodzenia przez Urząd Ruchu z Kościerzyna, nie widać żadnych skutków tych dochodzeń!

Pan nadzorca kpi sobie z wszystkiego, mówiąc, że on się niczego nie boi i nikt mu nic nie zrobi!

Czyżby tacy wielcy „patrioci”, jak p. Sukulski w Dyrekcji Gdańskiej, byli nietykani?

Zwracamy się do Min. Kolei, aby zajęło się tą sprawą i zbadalo akta, które są w posiadaniu Urzędu Ruchu Kościerzyna (Urząd ten przesłuchiwał świadków nadużyć).

A oto jeszcze jeden szczegół charakterystyczny zachowania się p. Sukulskiego wobec pracowników: Gdy np. kiedyś chciał skarcić konduktora, gonił go z siekierką po dworcu tak, że aż pasażerowie puciekali ze strachu...

—:0:—

Leo Bouyssou (Bujssu); republikański - socjalista; Philippoteaux (Filippoto); lewicowo-radykalny; Daniel Vincent (Wesę).

MIN. RACZKIEWICZ OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

(PAT.) W dniu 20 b. m. o godz. 1 po poł. odbyło się w gmachu Min. Spraw Wewnętrznych pożegnanie ustępującego ze stanowiska Ministra Spraw Wewnętrznych p. Cyryla Ratajskiego, a jednocześnie przywitanie nowomianowanego ministra p. Władysława Raczkiewicza.

SPRAWA IMPORTU Z NIEMIEC.

Wczoraj ukazał się numer Dziennika Ustaw, zawierający listę towarów zakazanych do przywozu oraz ustanawiający w stosunku do Rzeszy Niemieckiej reglamentację towarów zamieszczonych w tej liście.

O TARYFĘ CELNĄ.

U Min. Spraw Zagranicznych odbyła się konferencja, w której wzięli udział posłowie Rządu Polskiej w Pradze p. Lasocki i czechosłowacki Min. Rolnictwa p. Hodža.

Konsul generalny p. Dunajewski wyjeżdża w tych dniach do Pragi, jako pełnomocnik Rządu polskiego w celu przeprowadzenia rokowań z Rządem czechosłowackim w sprawie zmian w polskiej taryfie celnej.

INSPEKCJA WARSZTATÓW WAGONOWYCH W PRUSZKOWIE.

Dnia 19 b. m. p. Minister Kolei inż. Tyszką dokonał inspekcji prac prowadzonych przy rozbudowie warsztatów wagonowych w Pruszkowie pod Warszawą. Budowa wielkiej hali dla wagonów osobowych, działu mechanicznego, kuźni, stolarni i magazynów zasobów jest na ukończeniu i w pierwszej połowie przyszłego roku w warsztatach

tych rozpocznie się naprawa wagonów osobowych. Warsztaty pruszkowskie po ich ostatecznym uruchomieniu będą największym i najlepiej wyposażonym warsztatem naprawy wagonów na kolejach państwowych.

KONWENCJA KONSULARNA Z SOWIETAMI

(PAT.) Rada Ministrów zatwierdziła projekt ustawy o ratyfikacji konwencji konsularnej z Związkiem Sowieckich Republik Rad, zawartej w Moskwie w dniu 18 lipca 1924 roku. Projekt ustawy został przekazany do Sejmu.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE.

Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami dr. W. Prądzyński wyjechał do Berlina celem kontynuowania rokowań.

PRZYJAZD

AUSTRACKIEGO MIN. ROLNICTWA.

(PAT.) Wczoraj przybył do Warszawy Minister Rolnictwa republiki austriackiej Rudolf Buchinger. Na dworcu powitali gościa p. Minister Rolnictwa Janicki, poseł austriacki Mikołaj Post, p. Minister Buchinger zabawi w Polsce przez kilka dni i weźmie udział w Międzynarodowym Kongresie Rolniczym.

**

(PAT.) Rozpoczynający się dziś w Warszawie 124ty Międzynarodowy Kongres Rolniczy obradować będzie 4 dni. Otwarcie kongresu nastąpi dziś o godz. 11-ej w sali Filharmonii Warszawskiej (Jasna 5), a o godz. 2-ej odbędzie się Lunch uczestników Kongresu w Resursie Kupieckiej (Senatorska 40), poczem uczestnicy Kongresu odwiedzają wysiłek konne. W godz. 18 — 19 odbędzie się ukończenie selekcji Kongresu w Szkole Podchorążych (Aleje Ujazdowskie 1), a następnie obiad uczestników w Bystoliu.

Wieczorem o godz. 9 przyjęcie u p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Belwederze.

Obrady Senatu.

Sesja druga

BUDŻET MINISTERJUM ROLNICTWA.

Sen. Szuldrzyński (Ch. N.). Powinniśmy na rynku światowym zająć miejsce Rosji. Regulowanie cel i zakazów wywozu powinno zależeć od ciał ustawodawczych, a nie od Rządu.

Sen. Karnicka (Wyzw.) stwierdza, że Min. Rolnictwa jest mniej biurokratyczne od innych ministerstw. Nawołuje do wydatniejszego popierania rybactwa i do zaopiekowania się średnimi i drobnymi warsztatami produkcji rolniczej.

Sen. Średziński (Piast) omawia założeń drobnego rolnictwa, za co wini zarządzenia rządowe.

Sen. Thullie (Ch. D.) domaga się ustawy rybackiej.

Sen. Markowicz (kl. ukr.) mówi o specjalnem uposażeniu rolników ukraińskich Klub ukr. głosować będzie przeciwko budżetowi.

Sen. Cieński (Ch. N.). Konieczne jest przyjęcie rolnictwu z pomocą kredytową i przez umożliwienie korzystnego sprzedania zbiorów.

BUDŻET MIN. REFORM ROLNYCH.

Sen. Zubowicz (Wyzw.). Komisja senacka nie wniosła żadnych zmian do budżetu, zgłosiła tylko kilka rezolucji. Referent wyraża nadzieję, że energia nowego ministra przyczyni się do przeprowadzenia reformy rolniej.

Sen. Grützacher omawia nie budżet, lecz reformę rolną i zgłasza rezolucję, wzywającą Rząd, aby opracował i złożył izbowi projekt ustawy o sposobach uzupełnienia karbowatych gospodarstw.

Sen. Hammerling podnosi, że Rząd dotychczas popierał wyłącznie przemysł z uszczerbkiem rolnictwa. Przy parcelacji należy dać ziemię po najniższej cenie, a poza tym materiał na zabudowanie, inwentarz żywy i martwy oraz kredyt na zagospodarowanie ziemi. Reforma rolna powinna objąć wszystkich rolników, potrzebujących ziemi, bez względu na narodowość i wyznanie.

Sen. Markowicz (kl. ukr.) przemawia przeciwko osadnictwu wojskowemu

Sen. Blyskosz (Piast) polemizuje z poprzednim mówcą i apeluje do Rządu o energiczniejsze załatwienie sprawy serwitutów i komasacji.

Przemówienie kierownika Min. Reform Rolnych p. Radwana zamknęło dyskusję nad budżetem tego Ministerjum.

BUDŻET MIN. PRACY I OP. SPOŁECZNEJ.

Sen. Lipkowski, jako referent, podnosi, że inspekcja pracy nie stoi na wysokości zadania z powodu braku ludzi fachowych. Ministerjum powinno opracować ustawy o zabezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy i na starość. Ze zmian w budżecie, jakie komisja poczyniła, należy zaznaczyć skreślenie 500.000 zł. na budowę gmachu dla Ministerjum.

Sen. Kierczyński (NPR.) sprzeciwia się skre-

Posiedzenie 103

śleniu powyższej kwoty. Liczba bezrobotnych stale powiększa się, do czego przyczynia się także Rząd. Mówca domaga się ubezpieczenia na starość.

Sen. tow. Misiołek. Ministerjum Pracy nie chroniło tak jak należało ustawy o 8-godzinnym czasie pracy. W różnych fabrykach gwałcono te ustawy. Dobrzeby było, żeby nasi przemysłowcy pojechali na naukę do Forda, gdzieby się dowiedzieli, że nie przedłużenie czasu pracy, tylko ulepszenia techniczne zwiększają produkcję, a obniżenie płac robotniczych przeciwnie grozi zmniejszeniem produkcji. Dalej Ministerjum zamało czuwa nad higieną pracy. Gruźlica szerzy się u dzieci robotników. Szkoda, że swego czasu departamentu zdrowia nie przyłączono do Ministerjum Pracy. To, co mówię, dotyczy w równej mierze robotników rolnych i folwarcznych. Niema tak zwanych „żłobków” po fabrykach, chociaż ustawa to przepisuje. Zawsze się słyszy odpowiedź, że niema ludzi odpowiednio przygotowanych. Jednak pewna ilość tych ludzi już jest i inspekcję można i należy zaprowadzić wszędzie. Należy dążyć do nowelizacji ustawy o bezrobociu, aby wciągnąć do niej także pracowników umysłowych, młodocianych, oraz te zakłady, które zatrudniają do 5 robotników. Jest to rzecz pilna, tembardziej, że grozi nowe, wielkie wydalenie robotników z powodu nieporozumienia gospodarczego między Polską a Niemcami. Fundusz dla bezrobotnych należy podnieść i przedłużyć udzielanie pomocy.

Co do kas chorych nie przeczę, że nie wszędzie się dzieje tak, jak powinno, ale przecię także po Ministerstwach jest wielu ludzi nieodpowiednich. Tam gdzie kasy chorych były już dawniej, są odpowiednie kursa dla przygotowywania funkcjonariuszy. Brak nam jeszcze ustawy o inwalidztwie pracy, o ubezpieczeniu na starość, oraz o zaopatrzeniu sierot i wdów. (Sen. Lipkowski: To się przygotowuje).

Sen. ks. Albrecht (Ch. D.) wypowiada się, jako przeciwnik... materialistycznego poglądu. Krytykuje działalność Min. Pracy, pom. in. zarzuca mu... popieranie ostatniego strajku. Jest za skreśleniem 500.000 zł. na budowę gmachu.

Sen. Hempel (ZLN.) wygłasza obszernie przemówienie, które kończy zgłoszeniem szeregu postulatów, jak zniesienie angielskiej soboty, skrócenie urlopów do 6 dni na rok, zmniejszenie ubezpieczeń społecznych, itp.

Po końcowych przemówieniach wiceministra Jankowskiego i refer. sen. Lipkowskiego, posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie jutro o godz. 9 i pół r.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

PORZĄDEK DZIENNY

Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 22-go czerwca 1925 r. o godz. 4 pp.

1. Pierwsze czytanie projektu ustawy o sądach powszechnych.
2. Trzecie czytanie projektu ustawy o Trybunale Kompetencyjnym. Ref. pos. dr. Marek
3. Trzecie czytanie projektu ustawy o podatku przemysłowym. Ref. pos. Iłski.
4. Sprawozdanie Komisji Rolnej o zaproponowanych przez Senat poprawkach do projektu ustawy o wyścigach konnych. Ref. pos. Dzierżawski
5. Sprawozdanie Komisji Reform Rolnych o projekcie ustawy o parcelacji i osadnictwie. Ref. pos. Makulski.

KRONIKA POLITYCZNA.

WIZYTA POSŁÓW LEWICOWYCH FRANCUSKICH.

W wycieczce parlamentarnej francuskiej zapowiedzieli swój udział: socjaliści tow. Charles Spinasse (Spinas), Henry Fontanier (Fontanie), Jean Felix, Marius Moutet (Mute), Jean Locquin (Lokken), Leon Escotier (Eskotie), Maes, Eugene Frot (Fro), Antoine Cayrel, Etienne Antonelli, Artur Chaussy (Zsossi), Henry Gamard (Gamar), Andre Fevrier (Fewrie), radykali-socjaliści: Charles Lambert (Lanber), Henry Simon, Jean Bosc (Bosc), Leon Meyer, Edouard Daladier (Daladie), Jacques Duboin (Diubuc), Paul Bastide, Jean Saget (Saze), Aime Berthod,

TELEGRAMY

Sprawa bezpieczeństwa

NIEMCY ŻĄDAJĄ WYJAŚNIEN.

Paryż, 20 czerwca. (PAT.) „Petit Parisien” dowiaduje się, że rząd Rzeszy domaga się w Paryżu wyjaśnień w sprawie niektórych punktów odpowiedzi francuskiej na propozycje niemieckie, dotyczące paktu bezpieczeństwa. Żądane wyjaśnienia mają być podobno wysłane niezwłocznie do Berlina.

„Le Journal” podaje z Berlina, że wzmiankowane wyjaśnienia mają dotyczyć ewentualnych sankcji, które byłyby podjęte niezależnie od sankcji, przewidzianych w pakcie Ligi Narodów, oraz znaczenia tego, co Francja rozumie, gdy domaga się uznania jej za rozjemcę na wypadek sporu niemiecko-polskiego.

Niemiecki projekt tymczasowego układu handlowego z Polską

Berlin, 20 czerwca. (PAT.) Biuro „Wolffa” ogłosiło dzisiaj wieczorem następujący komunikat: Rząd niemiecki przesłał dzisiaj rządowi polskiemu szczegółowy projekt umowy. W projekcie tym ponawia poczynioną już poprzednio przez rząd niemiecki, a przez rząd polski pozostawioną dotychczas bez odpowiedzi, propozycję zawarcia tymczasowego układu handlowego. Projekt, wspomniany na wstępie, zawiera następujące punkty: Obydwa kraje użyczają sobie pod względem taryfy cłowej wzajemnie największego uprzywilejowania dla wwozu i wywozu. Obydwa strony oświadczają gotowość zniesienia w krótkim przeciągu czasu ewentualnych

Paryż, 20 czerwca. (PAT.) Miarodajne koła francuskie oświadczają, że podane dziś rano przez prasę wiadomości, jakoby minister spraw zagranicznych Rzeszy Stresemann zwrócił się do ambasadora francuskiego w Berlinie z żądaniem wyjaśnień w sprawie paktu bezpieczeństwa, są zupełnie pozbawione podstaw. Ambasador francuski w Berlinie nie przysłał do Paryża żadnego kwestionariusza w tym względzie, a więc i Quai d'Orsay nie przygotowuje żadnej odpowiedzi. W rozmowie z ambasadorem de Margerie minister Stresemann ograniczył się jedynie do próby o sprecyzowanie znaczenia pewnych słów i zwrotów, użytych w odpowiedzi francuskiej w celu dokładnego jej zrozumienia.

istniejących już zakazów wywozu z uwzględnieniem pewnych ograniczonych wyjątków, spowodowanych chwilowymi stosunkami gospodarczymi. Rząd niemiecki gwarantuje Polsce za te kategorie towarów ze swej strony kontyngenty wwozowe. Odnosnie do węgla rząd niemiecki podnosi swą pierwotną ofertę 60-ciu tysięcy ton na 100 tysięcy ton węgla, o ile jednak by się potwierdziły wczorajsze wiadomości warszawskie, iż rząd polski postanowił w drodze rozporządzenia wydać zakaz wwozu licznych towarów niemieckich, wytworzone by zostało zupełnie nowe położenie, zniewalające rząd niemiecki do daleko idących decyzji.

Po powrocie Amundsena

AMUNDSEN WYBIERA SIĘ ZNÓW DO BIEGUNA.

Paryż, 20 czerwca. (PAT.) „Le Matin” donosi z Oslo, że Amundsen zamierza ponownie usiłowania dotarcia na samolocie do bieguna północnego.

Berlin, 20 czerwca. (PAT.) „Lokal-anzeiger” donosi, że Amundsen zamierza w przeciągu trzech tygodni powrócić do Oslo i zorganizować nową wyprawę. W czasie 24-dniowego pobytu wyprawy w odległości 150 klm. od bieguna kilku członkom groziło utonięcie i tylko z trudem udało się ich uratować. Aby dotrzeć do bieguna północnego, wystarczyło by lecieć jeszcze przez 3 godziny. Amundsen sądził jednak, że mając mały zapas benzyny nie może ryzykować tego lotu i wyładował na lodzie. Znamiennie jest, że wszyscy członkowie wyprawy stracili poczucie czasu i nie mogą obecnie określić, ile czasu trwa-

ły poszczególne czynności. Elsworth twierdzi np., że w czasie całej wyprawy spał najwyżej przez cztery noce. Według dalszych wiadomości z Kingsbay oba samoloty podczas ekspedycji oddaliły się od siebie. Dopiero po upływie czterech dni od chwili przymusowego lądowania udało się odszukać samolot 24 i sprowadzić jego załogę poprzez masy lodowe do samolotu 27. Miejsce, w którym wyładował samolot 24, pokryte było zwałami lodu i śniegu. Przez cały czas wyprawy widziano tylko jednego psa morskiego oraz 3 gęsi śnieżne. Nie można ich było jednak upolować.

Londyn, 20 czerwca. (PAT.) Z Nowego Jorku donoszą: Po nadejściu pierwszej wiadomości o powrocie Amundsena, powiadomiono radiotelegraficznie Mac Millana o tem, że jego wyprawa ratunkowa stała się wobec powrotu Amundsena zbyleczna.

Sprawa marokańska we Francji

PRZESŁUCHANIE DEPUTOWANEGO KOMUNISTYCZNEGO DORIOTA.

Paryż, 20 czerwca. (PAT.) Dzisiaj odbędzie się przed sądzią śledczym przesłuchanie deputowanego komunistycznego Doriota w związku z wykryciem u jego bratowej dokumentów wojskowych, dotyczących akcji francuskiej w Maroku.

Doriot zaprotestował przeciwko rewizji, dokonanej w mieszkaniu jego bratowej, uważając, iż dokonana została nielegalnie, pomimo, iż w rzeczywistości rewizja została zarządzona po uprzednim aresztowaniu bratowej Doriota, która rozdawała na mieście odezwę komunistyczną. Doriot przyznał, że skonfiskowane dokumenty znajdowały się w jego posiadaniu, odmówił jednakże wskazania źródła ich pochodzenia.

Zaburzenia w Chinach

Pekin, 20 czerwca. (PAT.) Dwie brygady ministra wojny Wug - Wang - Tsina przybyły w okolice Pekinu. Marszałek Czang - Tso - Lin wysłał również oddziały wojskowe, które mają pełnić służbę policyjną w Pekinie.

PROPOZYCJE PAŃSTW SPRZYMIERZONYCH.

Pekin, 20 czerwca. (PAT.) „United Press” donosi: Wobec rozszerzających się coraz bardziej zaburzeń, zdecydowały się mocarstwa na nowy krok i spodziewają się, że nastąpi po nim uspokojenie. Posłowie państw sprzymierzonych zawiadomili chińskiego ministra spraw zagranicznych, że

rzeczy ich życzą sobie dokładnego omówienia z rządem chińskim szczegółów wszystkich ważniejszych kwestii. Proponowana jest konferencja, która by się zajęła nie tylko zagadnieniami aktualnymi, lecz także wyjaśnieniami kwestii ogólnej, oraz sprawami administracji dzielnicy cudzoziemskiej w Szanghaju. Korpus dyplomatyczny po dłuższej dyskusji uchwalił jednomyślnie utworzyć komisję z posłów państw, przeciwko którym nie kierują się rozruchy, a mianowicie Włoch, Francji i Ameryki. Zadaniem tej komisji byłoby podjęcie natychmiastowe rokowań w sprawie rozszerzonych żądań Chin.

Rokowania hiszpańsko-francuskie

Madryt, 20 czerwca. (PAT.) Dziennik „A. B. C.”, omawiając rokowania francusko - hiszpańskie, pisze: W łonie konferencji francusko - hiszpańskiej panuje atmosfera serdeczności. Delegaci obu krajów wykazali ducha pojednawczości oraz wzajemne pragnienie osiągnięcia porozumienia.

Konferencja 3 państw bałtyckich

Tallin, 20 czerwca. (PAT.) Estoński minister spraw zagr. otrzymał zaproszenie od posła łotewskiego w Tallinie na konferencję ministrów spraw zagranicznych 3-ch państw bałtyckich t. j.: Łotwy, Litwy i Estonii. Konferencja ta ma odbyć się w Rydze z początkiem lipca r. b. Przedmiotem obrad ministrów spraw zagranicznych mają być następujące sprawy: 1) dotychczasowa współpraca Estonii, Łotwy i Litwy, 2) ujednolinitenie polityki zagranicznej, 3) układ arbitrażowy między Estonią, Łotwą i Litwą, 4) ujednolinitenie polityki gospodarczej, 5) układy gospodarcze, 6) ułatwienia komunikacyjne i tranzytowe.

W odpowiedzi na zaproszenie rządu łotewskiego minister Pusta zakomunikował, że spodziewa się osiągnąć ścisłą współpracę między trzema państwami bałtyckimi na gruncie gospodarczym. Sprawy te jednak, zdaniem rządu estońskiego, wymagają szeregu prac przygotowawczych. Wobec tego pożądanym byłoby zwołać uprzednio konferencję rzeczoznawców trzech państw. Następnie minister wyraził swoją gotowość wzięcia udziału w konferencji ministrów spraw zagranicznych, która zatwierdziłaby wyniki prac rzeczoznawców.

W Palestynie

Wiedeń, 20 czerwca. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Jerozolimy, jakoby nominacja marszałka Plumera wywołała w kręgach sjonistycznych wzburzenie przeciwko dotychczasowemu prezesowi komitetu agitacyjnego, Weizmannowi. Przeciwno niemu skierowana jest również agitacja kół radykalnych w łonie sjonizmu, na których czele stoją: Żabotyński, Grünbaum i Stricker. Prawdopodobnie na kongresie wiedeńskim, mającym się odbyć w sierpniu, przyjdzie w tej sprawie do gorącej dyskusji.

Elektryfikacja Rosji

Moskwa, 20 czerwca. (PAT.) Konferencja, obradująca pod przewodnictwem Trockiego nad sprawą rozbudowy i elektryfikacji Z. S. R. R., rozważała sprawę zamówień zagranicznych, przyczem Trockiego oświadczył, że ze względu na to, iż rosyjski przemysł elektryczny jest mniej rozwinięty, część zamówień musi być poczyniona zagranicą.

Wśród emigracji polskiej we Francji

Paryż, 20 czerwca. (PAT.) Odbyło się tu zebranie przedstawicieli głównych organizacji polskich w Paryżu, w czasie którego pp. Korzeniowski i Szwedowski przewodniczący i wice-przewodniczący związku obrony kresów Zachodnich, przedstawili rozwój historyczny problemu mniejszości niemieckich w Polsce oraz działalność, rozwiniętą przez związek obrony Kresów Zachodnich. Po wymianie poglądów postanowiono na propozycje tow. Heronimki i Antoniego Potockiego utworzenie specjalnego komitetu, który opracuje plan propagandy na rzecz idei wyznawanych przez Związek Obrony Kresów.

Zamach na wice-konsula polskiego w Essen

Essen, 20 czerwca. (PAT.) Dnia 19 czerwca b. r. niejaki Berger, pozbawiony obywatelstwa za uchylenie się od służby wojskowej w czasie wojny w r. 1920 i niezgłoszenie się do rejestracji wojskowej, spotkawszy się z odmową ze strony konsula Rzplitej Polskiej w Essen na wydanie mu paszportu polskiego, strzelił dwukrotnie do wice-konsula Lechowskiego, raniąc go w brzuch. Stan zdrowia rannego nie budzi obaw. Sprawca został ujęty.

— O ile nie zostanie osiągnięte porozumienie między właścicielami dzienników i Związkiem drukarzy, wszystkie pisma w Londynie przestaną wychodzić.

Miedzyn. trust przemysłu żelaznego

Wiedeń, 20 czerwca. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi, że w Luxemburgu toczą się obecnie rokowania między przedstawicielami przemysłu żelaznego francuskiego, luxemburskiego, niemieckiego oraz przemysłu okręgu Saary. Osiągnięto porozumienie, które ma być podstawą międzynarodowego trustu przemysłu żelaznego.

Pożyczka amerykańska.

(PAT.). W związku z krążącymi sprzecznymi i nieścisłymi informacjami o pożyczce amerykańskiej, bawiający chwilowo w Warszawie poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie p. Wróblewski udzielił przedstawicielowi PAT. następujących wyjaśnień:

1) Pożyczka, zaciągnięta u Dillon, Read et Company, dzieli się na dwie transze (części). Pierwsza transza, w sumie 35 milj. dolarów, emitowana została w lutym r. b. Druga transza w sumie 15 milj. dolarów, objęta jest terminową opcją. Obligacje pierwszej transzy zostały sprzedane bankierom po cenie 88 za 100, to też ze zdumieniem czytalem całkiem mylną informację w piątkowych sprawozdaniach prasowych z komisji skarbowej Sejmu, jakoby disagio ich miało wynosić 30%. Disagio wynosi faktycznie 12% i stoi mniej więcej na równi z disagiem ostatnich wielkich pożyczek na rynku nowojorskim, jak francuskich, belgijskich i innych. Realizacja pierwszej transzy nastąpiła tak szybko, że już w przeciągu 4-ch dni po 11-m marca, t. j. dniu wzięcia skryptu dłużnego rządu naszego została wpłacona Polsce kwota około 24 milionów dolarów, co odpowiada sumie obligacji 28 milj. dolarów.

2) Firma bankowa Dillon, Read et Company należy do 3-ch firm największych w Nowym Jorku i według zgodnej opinii prasy amerykańskiej wybiła się w ostatnich miesiącach skutkiem pomysłu przeprowadzonego zakupna, za sumę 146 milj. dolarów, drugiej z rzędu największej firmy automobilowej w Stanach Zjednoczonych Dodge Brothers w Detroit, pobijając przytem konkurującą grupę Morgana, przez co wysunęła się na następne zaraz miejsce po firmie Pierpont Morgan.

3) Stwierdzić jeszcze pragnę, że i na ogół i w szczegółach warunki pożyczki naszej odpowiadają zupełnie warunkom, uzyskiwanym po wojnie na rynkach amerykańskich przez inne państwa. Mam oczywiście na myśli państwa, które uciierpiały przez wojnę, tak pożyczki belgijskie, oprocentowane przeciętnie na 7 1/2 %, lecz za to dają znaczną premję przy wykupie. Naprzykład pożyczka roku 1920 daje 115 za 100, gdy warunki naszej przewidują 105 za 100. Oprocentowanie francuskich wynosi 7 do 8%, czeskich 7 1/2 do 8%, serbskiej 8% itd. Nasze obligacje 8-mio procentowe, które już od dn. 15 maja r. b. po rozwiązaniu syndykatu sprzedażnego, nie mają żadnego szlucznego oparcia, utrzymują stałe kursy około 90, co świadczy dodatnio o zaufaniu rynku amerykańskiego do państwowych papierów polskich.

—:o:—

Działalność odczytowa Centrali T. U. R.

W ostatnich 2-ch miesiącach, t. j. w kwietniu i maju, staraniem Głównego Zarządu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego odbyły się w następujących miejscowościach odczyty, obeślane przez Centralę T. U. R.:

Węgrów: 4 kwietnia prof. Wacław Szołęński — „Mars i życie na nim”; na odczyty 60 osób.

Pabjanice: 16 kwietnia poseł Zygmunt Piotrowski — „Wewnętrzna sytuacja, układ sił i partii w Polsce”; 250 osób.

8 maja poseł dr. Lieberman — „Międzynarodowe położenie Polski”; 500 osób.

Kielce: 16 kwietnia Jan Niwiński — „Konferencja o robotniczym Seminarium literackim”; 25 osób.

Zawiercie: 26 kwietnia — Wł. Weychert-Szymanowska — „Nowe prądy wychowania dzieci”; 150 osób.

Wilno: 26 kwietnia poseł Br. Ziemięcki — „Program i rola P. P. S.”; 450 osób.

10 maja poseł Z. Piotrowski — „Wewnętrzna sytuacja polityczna, układ sił i partii w Polsce”; 300 osób.

Kraków: 3 maja poseł K. Czapliński — „Praca oświatowa socjalistów za granicą”; senator dr. St. Kopciński — „Demokracja a szkoła”; poseł Z. Piotrowski — „Postulaty robotniczej klasy w budowie oświatowej”; W powyższej akademii oświatowej wzięło udział 260 osób.

Lwów: 23 maja poseł Z. Piotrowski — „We-

wewnętrzna sytuacja polityczna Polski”; 100 osób.

Boryslaw: 24 maja poseł Z. Piotrowski — „Wewnętrzna sytuacja Polski i partii”; 2200 osób.

24 maja „Praca oświatowa robotników za granicą i u nas” — poseł Z. Piotrowski; 250 osób.

Piotrków: 24 maja senator dr. St. Kopciński — „Konkordat”; 70 osób.

Przemysł: 25 maja poseł Z. Piotrowski — „Wewnętrzna sytuacja Polski”; 500 osób.

Płock: 24 maja Wł. Weychert - Szymanowska — „Kobieta w rodzinie i społeczeństwie”; 200 osób.

W ciągu 2-ch ostatnich miesięcy odbyło się 14 odczytów w 10 miejscowościach, a w ostatnim półroczu prelegenci z Centrali wygłosili ogółem sto odczytów.

Ruch robotniczy Z życia partji.

We wtorek dn. 23 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Półwieś. O godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Gazowników PPS — Łódź. O g. 6 w lokalu OKR odbędzie się zebranie Koła.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

W poniedziałek, dn. 22 b. m.

Egzekutywa W. O. K. R. P. P. S. o godz. 5 wiecz. punktualnie, w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się pierwsze posiedzenie nowowybranej Egzekutywy W. O. K. R. P. P. S. Proszeni są wszyscy członkowie Egzekutywy o punktualne przybycie.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

Ruch zawodowy.

NADZWYCZAJNY ZJAZD ZW. ZAWODOWEGO DOZORCÓW DOMOWYCH.

W dniu 28 czerwca r. b. o godz. 10 rano Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dozorców Domowych w Polsce zwołało Nadzwyczajny Zjazd Zw. Zaw. Doz. Domowych w lokalu Centrali, Leszno 48 z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie kasowe i organizacyjne.
2) Zmiana statutu i połączenie Centrali Krakowskiej.

3) Zręczenie się mandatu prezesa Zarządu Głównego i wybór nowego.

4) Wolne wnioski.

Zawiadamiamy oddziały: Sosnowiec, Będzin, Częstochowa, Grodno, Grójec, Łódź, Noworadomsk, Piotrków, Rypin, Radom, Siedlce, Sochaczew, Lipno i Wolno aby przeprowadziły wybory na Zjazd według statutu.

Przypominamy, że koszty podróży oraz diety według uchwały Zjazdu z dnia 7—8 grudnia 1924 r. Centrala pokrywa dla jednego tylko delegata, dalszych delegatów pokrywają Oddziały.

Równocześnie prosimy Zarząd Centralnego Związku Zawodowego Dozorców Domowych i służby domowej w Krakowie o delegowanie swych przedstawicieli.

Za Zarząd Główny

Prezes: E. Dąbrowski.

Sekretarz: J. Lipiński.

Ogólne zebranie robotników włókiennych (Wolska 54), odbędzie się w lokalu własnym w niedzielę, dn. 21 b. m., o godz. 9-ej rano w pierwszym terminie, a o 10 rano bez względu na ilość obecnych w drugim terminie, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydium. 2) Referat o sytuacji ogólnej. 3) Sprawozdanie z działalności Związku: kasowe i poszczególnych komisji. 4) Wybory władz związkowych. 5) Wolne wnioski.

Przy wejściu należy okazać książeczkę członkowską.

Wielki wiec pracowników umysłowych w sprawie bezrobocia. Warszawska Rada Okręgowa Pracowników Umysłowych wspólnie z przedstawicielami bezrobotnych, w związku z przerwaniem wypłaty zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym i odrzucenia nowych do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, postanowiła zwołać wielki wiec na czwartek, dnia 25 b. m., na godz. 5 i pół

po południu do Związku Handlowców, Sien-na 16.

Ruch kult.-oświatowy.

Szkoła Wakacyjna T. U. R. Słuchacze Szkoły Wakacyjnej T. U. R. winni zebrać się dnia 22-go czerwca (poniedziałek) o g. 11 przed południem w lokalu Sekretariatu Generalnego T. U. R. (Warecka 7), skąd nastąpi wspólny wyjazd do Anina.

Centralny Wydział Młodzieży T. U. R. W poniedziałek, 22 b. m. o godz. 9 w. w T. U. R. (Jeruzolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Centralnego Wydziału Młodzieży.

Wycieczka w Pieniny Zarządu Głównego T. U. R. Wyjazd z Warszawy w czwartek dnia 9 lipca pociągami wieczorowymi. Wycieczka zatrzyma się pół dnia w Krakowie. Dalej — przez Nowy Targ do Czorsztyna, z Czorsztyna łódeczkami do Szczawnicy. 1 1/2 dniowy postój w Krościenku, skąd na góry Trzy Korony, Sokolice, Królewie i inne; przez Wielki Rogacz do Piwnicznej i Nowego Sącza. W Nowym Sączu: Dom Robotniczy i kooperatywa kolejowa. Powrót do Warszawy w środę 15 lipca rano. Wycieczka w Pieniny należy do najpiękniejszych w kraju. Widoki z przełomu Dunajca nie ustępują malowniczością najwspanialszym widokom Szwajcarii. Po drodze od Nowego Targu cudna panorama Tat. Koszty wycieczki (przejazdy, noclegi) 50 zł., zgłoszenia do dnia 29 czerwca. Prowadzi senator Dr. St. Kopciński.

Wycieczka T. U. R. nad morze Polskie do Gdańska i Kaszubskiej Szwajcarii wyrusza z Warszawy dn. 2 lipca (czwartek) wiecz., powrót 9 lipca rano. Koszty (przejazdy, noclegi, zwiedzanie) 44 zł. Jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Zgłoszenia do dn. 24 b. m. przyjmuje Sekretariat Generalny T. U. R. (Warecka 7, godz. 5—7).

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretariat czynny 5-7 p.p.

Wycieczka do Cytadeli. W niedzielę, dnia 21 czerwca, odbędzie się wycieczka do Cytadeli, zorganizowana przez Koło Krajowawcze oddz. Warsz. T. U. R. Prowadzi tow. Balcerkiewicz, Zbiórka o godz. 10.30 na przystanku tramwajowym przed dworcem Gdańskim. Bilety w cenie 30 gr. dla członków T. U. R. 20 gr., do nabycia w sekretariacie T. U. R. i na miejscu zbiórki.

Po skończonym sezonie
Wielka Wyprzedaż
we wszystkich działach
Markizety od Zł. 2.90 metr.
Wełny na suknie i kostjomy
Jedwabie, Firanki, Kapy
Palta gabardinowe i nieprzemak.
od 30 Zł.
1000 resztek za bezcen.
Magazyn Nowości
MACIEJOWSKI & ARTZT
Marszałkowska 127.

Dr. med. Schoenman.

Spec. niemiec. płciowa, chor. weneryczne (analiza krwi) od 9—2 p.p. i od 5—8 wiecz. niezamozni uwzględniani. Hortensja 6, tel. 36-77.

Wiomości Księgarni Robotniczej.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 229-70.

Adler Max, Neue Menschen, Gedanken über sozialistische Erziehung	3.50
Bauer Otto, Der Kampf um Wald und Weide, Studien zur österreich. Agrargeschichte und Agrarpolitik	4.50
Cylichowski, Polskie prawo państwowe, t. I i 12.	—
Grabiec, Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem	6.60
Kazio, Kasy chorych	3.—
Lewinsohn, Die Umschichtung der europäischen Vermögen	8.40
Ostrowski Aleksander, Odrodzenie społeczne	2.80
Posner, Demokracja i jej wrogowie	—25
Posner, O immunitacie interpelacji parlamentarnej	—50
Sliwiński, Król Władysław IV	5.80
Troisième Annuaire de la Federation Syndicale Internationale 1925, w opowie	13.50
Żeromski, Bicie z piasku, szkice publicystyczne	3.—

Z LITERATURY PIĘKNEJ.

Glyn, Margrabinka, romans	4.—
Zapolska, Utwory dramatyczne (Żabusia, Dzieci wieczór, Kobieta bez skazy)	5.—
Żeromski, Wczoraj i dziś, dwie serie	po 1.—

NA SKŁADZIE GŁÓWNYM.

Czapliński, Państwo a kościół	—80
Kautsky, Rewolucja proletariacka i jej program	6.—
Levy - Brühl, Jan Jaures	1.50
Piotrowski, Kościół a szkoła	—25
Śledziński, Wspomnienia	—60
Wasiłewski, Sprawa Kresów i mniejszości narodowych	—35
„Zarys dziejów Polskiej Partji Socjalistycznej”	2.80

KTO CHCE

posiadać
bibliotekę

DARMO

winien zaprenumerować **najtańszy tygodnik
ilustrowany literacki i społeczny**

„**Biesiada Literacka**”

o bardzo zajmującej treści, pod kierunkiem literackim Edmunda Jezierskiego przy współpracownictwie wybitnych sił literackich, gdyż **OTRZYMA JAKO PREMIMUM**

52 tomy zajmujących powieści najcelniejszych autorów polskich i obcych, każdy objętości od 160 do 240 stron druku **52** tylko **5 zł. 20 gr. miesięcznie**

Redakcja i administracja, Warszawa **Nowy-Swiat 50** tel. 291-60, Konto czekowe w P.K.O. Nr. 7.494. Prenumerata łącznie z dodatkiem książkowym: Miesięcznie zł. 5 gr. 20, kwartalnie zł. 15 gr. 60, półrocznie zł. 31 gr. 20, rocznie zł. 62 gr. 40.

Prenumeratę przyjmują: Administracja, wszystkie księgarnie i kantory pism.



Żądajcie

we wszystkich mleczarniach i sklepach spożywczych i kolonialnych znane ze swej dobroci i smaku wyroby nasze

ŚMIETANKĘ i MLEKO

z gwarant. zawart.
tłuszczu 10%

pełnotłuste

sterylizowane i homogenizowane

T-wo „ZDROWIE” Sp. z o. o.
Fabryki Przetworów Mlecznych
w Biskupcu Pomorskim.

Biurowo w Warszawie: Krakowskie-Przedmieście 5.
Tel. 223-19. Oddział w Łodzi: Narutowicza 34.



Życie gospodarcze

Widoki urodzaju w Polsce. Min. rolnictwa Janicki na konferencji z dziennikarzami przytoczył nast. liczby:

Produkcja zboża r. 1924 wynosiła w Polsce około 3,600 tys. ton żyta i 800 tys. ton pszenicy. Razem 4,400 tys. ton zboża twardego.

W roku 1925 zaś jest spodziewany zbiór 5,800 tys. ton żyta i 1,200 ton pszenicy, t. j. razem 7,000 tys. ton zboża twardego.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—74.55
Funtów angielskich za 1—25.28
Florety holend. za 100—208.66
Kor. czesko-słow. za 100—15.41
Franki szwajc. za 100—101.00
Korony austrj. za 100 000—73.18
Liry włoskie za 100—19.75
Franki belgijskie za 100—24.34

PRZED URLOPEM!

Kto chce mieć tanio i solidnie wykonane futro, powinien wstąpić do „Kusnierza” Nowy Świat 21 (w podwórzu) tel. 274-13, aby je sobie wcześniej zamówić.

Obecnie jesteśmy w możności udzielać kredytów półrocznych ewentualnie godzimy się na warunki dyktowane nam przez Sz. Klienci. Przeróbki wraz z przechowaniem przyjmujemy w sezonie letnim.

Szczegóły i informacje na miejscu.

1627

KRONIKA.

STAN POGODY

W Zakopanem wczoraj było pogodnie, temperatura rano 8°, najniższa z nocy 3°. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17°, najniższa 6°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie umiarkowane, ciepło, na północno-wschodzie i wschodzie jeszcze drobne przelotne deszcze, słabe wiatry zachodnie.

Dzisiaj odbywa się zbióрка na rzecz Schroniska dla artystów Weteranów Scen Polskich w Skolimowie. Komitet organizacyjny zbiorów ma nadzieję, że cel kwoty skłoni publiczność do hojnego napełniania puszek. Kwestarkami i kwestarzami będą artyści i artystki.

Krzyż Legionowy. Komunikat Zarządu Głównego Związku Legionistów ogłasza: o ustanowieniu wspólnej odznaki dla wszystkich dawnych brygad i formacji legionowych. Odznaka ma formę krzyża maltańskiego z inicjałami „J. P.” we środku a „L. P.” i datami 1914 — 1918 na ramionach. Prawo do Krzyża Legionowego mają: a) Legioniści b) Członkowie wojskowych organizacji przygotowujących przedwojennych (Związki i Drużyny Strzeleckie, c) Członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, d) Uczestnicy Organizacji pomocniczych i współdziałających z pracą Legionistów. Pragnący otrzymać odznakę muszą się zgłaszać sami do Oddziałów Związku Legionistów lub do Biur Okręgowych Komisji Kwalifikacyjnych np.: w Warszawie — Zarząd Okręg. Zw. Legionistów — Hortensja 7.

Upadłość firmy „Taxis-Makowski”. Wczoraj ogłoszono upadłość firmy „Taxis-Makowski”. Długi przekraczają prawdopodobnie sumę 150 tysięcy dolarów. Pretensje jednego z głównych wierzycieli wynoszą 102 tys. dolarów. P. Makowski jest nieobecny w Warszawie.

Z Tow. literatów i dziennikarzy polskich. Uzupełniony na ostatnim dorocznym zebraniu zarząd Tow. literatów i dziennikarzy polskich (na miejsce ustępujących z kadencji, w myśl § 22 ustawy) ukonstytuował się wczoraj, jak następuje: na prezesa wybrano p. Leopolda Staffa, na wiceprezesa redaktora Konrada Olchowicza, na skarbnika p.

II GIMNAZJUM MĘSKIE

Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich

(Zórawia 49, II piętro, tel. 302-80 i 249-45)

popołudniowe, matematyczno-przyrodnicze, wyższe, z prawami gimnazjów państwowych. Wychowawców całkowitej szkoły powszechnej przyjmuje się do klasy IV bez egzaminu.

Uczniom niezamierzonym a zdolnym zapewnia się ulgi w opłacie.

Miejsca wolne w klasach od IV do VII.

Egzaminy dn. 29—25 czerwca, powakacyjne od 1—3 września.

Kancelaria czynna codziennie od g. 4 do 7 wiecz.

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości naszych P. T. odbiorców, że dla dogodniejszego i sprawniejszego zaopatrywania ich w wyroby firmy

J. A. Baczewski Lwów

rok założenia 1782

otworzyliśmy hurtowy magazyn fabryczny. Skład jest stale zaopatrzony w pełny asortyment naszych wyrobów, do natychmiastowej ekspedycji.

Reprezentację naszej firmy prowadzi Biuro Handlowe

Mieczysław Chrzanowski, Warszawa, Hoża 39, tel. 167-25

dokąd prosimy P. T. Odbiorców kierować wszelkie zamówienia.

J. A. Baczewski

fabryka wódek i likierów
Zniesienie koło Lwowa.

Józefa Śliwowskiego (ponownie), na sekretarza p. St. Jarkowskiego (ponownie). Poza tem do zarządu wchodzi: pp. Wacław Grubiński (zastępca skarbnika), Ferdynand Goetel (zast. sekretarza), Julian Ejmond, Władysław Kłyszewski, Stanisław Miłazewski oraz jako zastępcy, pp. Lucyna Kotarbińska, Karol Irzykowski i Br. Neufeldówna. Na posiedzeniu wczorajszym omawiano wszystkie sprawy, przekazane zarządowi przez ogólne zebranie, między innymi plany działalności instytucji po ferjach letnich. Dyskusji nie wyczerpano. Wyłożone projekty będą przedmiotem dalszych narad.

Z Polskiego Klubu Literackiego. Dnia 19 b. m. Polski Klub Literacki przyjmował w swym lokalu bawiących przejazdem w Warszawie gości cudzoziemskich p. p. Francka L. Schoella, znanego tłumacza „Chłopów” Reymonta na język francuski, prof. Williama Caldwell (z Kanady) z małżonką znaną tamtejszą malarką oraz Rama Gurtu (Indj). Z ramienia M. S. Z. uczestniczył w zebraniu szef propagandy p. minister Grabowski.

Wielka zabawa ogrodowa. Zabawa ogrodowa na dochód budowy „Ogniska szkolnego” przy gimnazjum W. Giżyckiego w Warszawie, ul. Puławska nr 113 (park Wierzbno), przerwana z powodu niepogody w dniu 14 b. m. odbędzie się dziś, dn. 21 b. m. od godz. 3 po poł. do zmierzchu. Dwie orkiestry, popisy sportowe, loteria fantowa, sztuki magiczne, chóry, tańce na wolnym powietrzu itp. atrakcje, zgromadzą niewątpliwie liczne zastępy warszawian, pragnących spędzić kilka miłych chwil na zabawie w ogromnym, starym, pięknym parku. Dojazd ułatwiony tramwajami nr 1 i 19. Przybytnek przy parku szkolnym.

W związku z Międzynarodowym Kongresem Rolniczym, odbywającym się w Warszawie w dn. 21 — 24 czerwca, w niedzielę dn. 21 czerwca o godz. 19 (7 w.) w sali odczytowej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, ul. Krakowskie Przedmieście 66 odbędzie się odczyt p. prof. Franciszka Pospisila, dyrektora Muzeum rolniczego w Brnie, na temat: „Typ wszechświatowego Muzeum Rolniczego w Europie Środkowej”.

Współpraca T-wo Psycho-Fizyczne urządza w poniedziałek dn. 22 b. m. o g. 8 wiecz. w loka-

lu Cechu Cukierników, Nowy Świat 41, zebranie z odczytem p. P., „Z dziejów magnetyzmu”.

WYPADKI.

Groźny pożar. We wsi Grabów gm. Raszyn, w zagrodzie Feliksa Karakowskiego, wynikł pożar, w czasie którego spaliły się zagrody gospodarskie wraz z inwentarzami żywymi. Ogółem straty wynoszą 19 000 zł.

Samobójstwo kupca. 42-letni Stanisław Piorkiewicz, b. właściciel składu papieru i materiałów pisemnych, ostatnio właściciel magazynu obrazów (Miodowa 9), który w parku Łazienkowski w krzakach za folwarkiem postrzelił się z rewolweru w prawą skroń, w zamiarze samobójczym, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus. Przyczyną samobójstwa: kryzys finansowy i długi.

Przygnieciony wozem. Na ul. Krochmalnej przed domem nr. 59, został przygnieciony wozem 39-letni Ludwik Piekut, pomocnik woźnicy (Wolska 50). Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie żebra i przewiózł poszkodowanego do szpitala żydowskiego na Czystem.

Zbrodniczy napad. Przed domem nr. 2 przy ul. Laskowej na przechodzącego Romana Hanela napadł jakiś nieznany sprawca, zadając mu cios nożem w prawą łopatkę. Ranionego przewiózł Pogotowie do szpitala na Czystem.

Dziewczynki giną! 16-letnia Irena Zawadzka wyszła z domu rodziców swych przy ul. Pańskiej nr. 3 dnia 17 b. m. i dotychczas nie powróciła.

Skutki nieostrożności z flowerem. Na ul. Marji Kazimierzy, przed domem nr. 60, w Marymoncie, 10-letni Władysław Wojciechowski, uczeń (Nowosenańska 6), manipulując flowerem, wskutek własnej nieostrożności spowodował wystrzał. Kula ugodziła chłopca w prawą skroń. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewiózł Pogotowie do szpitala żydowskiego.

Przy pracy. Robotnik 23-letni Feliks Ajzenberg (Nowolipie 10), w czasie opuszczania krypty do wody poniżej mostu ks. Poniatowskiego doznał złamania prawego podudzia. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszkodowanego do szpitala Dz. Jezus.

Program koncertów radiofonicznych

na dziś 21 czerwca.

Łondyn (365 m.). Godz. 16.30 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 17.05 — muzyka kameralna; rosyjskie utwory muzyczne; godz. 22.00 — 23.30 muzyka religijna.

Chelmsford (1600 m.) Godz. 16.30 — 23.30 — transformowany program stacji londyńskiej.

Paryż — Wieża Eiffla (20,50 m.). Godz. 21.00 — 23.00 — produkcje muzyczno-wokalne.

Bruksela (265 m.). Godz. 17.45 — muzyka do tańca; godz. 21.00 — muzyka kameralna.

Królewiec (463 m.). Godz. 9.00 — 9.45 nabożeństwo kościelne; godz. 17.00 — 18.00 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 21.15 — 22.30 — produkcje muzyczno-wokalne.

Wiedeń (530 m.). Godz. 11.00 — 12.00 — koncert orkiestry opery ludowej; godz. 16.00 — 18.00 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20.30 — akademja muzyczna.

—:—:—

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś o 8-ej „Tosca” z gościnnym występem w roli Scarpji p. Karpackiego. Jutro o godz. 6.30 staraniem Wydziału Oświaty i Kultury przy Magistracie m. st. Warszawy, dla młodzieży szkolnej, grane będzie Moniuszkowskie arcydzieło „Skazany Dwór”. We wtorek „Faust”.

Teatr Narodowy. Dziś „Spadkobierca”. W piątek premiera sztuki angielsko-włoskiego poety Wojnowicza „Maskarada na poddaszu”.

Teatr Letni. Dziś „Najszczęśliwszy z ludzi”.

Teatr Polski. Codziennie „Nowi Panowie”.

Teatr Mały. Codziennie „Niedojrzały owoc”.

Teatr im. Bąkowskiego. Ostatnie cztery dni „Żołnierze Królowej Madagaskaru”. Poniedziałkowe przedstawienie „Żołnierza” wyjątkowo o godz. 9-tej wieczorem. Premiera „Śpiewaka własnej niedoli” — sztuki z życia rosyjskich żydów odbędzie się w czwartek.

Teatr im. Fredry. „Krakowskie Zuchy” w pełni powodzenia schodzą w niedzielę z repertuaru, ponieważ Zespół Artystów wyjeżdża na urlopy letnie. W czasie 3 tyg. przerwy teatr będzie gruntownie odnowiony. Na ostatnie przedstawienie ceny miejsc niższo o 50%.

Teatr „Szkarałata Maski” („Jasna 3). Codziennie o godz. 8 m. 15 wiecz. „Dybuk”.

Teatr Nowości. Dziś wznowiona operetka p. t. „Perły Opiekatry”.

Teatr Operetka-Wodewil. Dziś i dni następnych „Złodziejka miłości”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Ordynans w załotach”.

Teatr Powszechny. Dziś o godz. 4-tej pp. i o godz. 8-ej wiecz. „Warszawa w nocy”. W poniedziałek „Warszawa w nocy”.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała rewja „A ile mi dasz?”.

Dzisiejszy Popis w Filharmonii. Dziś w Filharmonii wzbudzający wielkie zainteresowanie doroczny popis Konserwatorium. Początek o godz. 3 po poł. Dochód na „Bratnią Pomoc”.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

OLIMPIJA — Dr. Mabuze.

„Olimpia” wznowiła jeden z najciekawszych filmów kryminalistycznych niemieckiej produkcji.

Dr. Mabuze, człowiek o niezwyklej umiejętności przeistaczania się, stanowi przedmiot bezskutecznych poszukiwań policji, która nie może wpaść na ślad tajemniczego gracza, ograżającego zawodowo wszystkich bogaczy. To starzec zgrzybiały, to głupawy młodzieniec, to bankier, to gentleman, to profesor - badacz-psychofanta — to różne maski niezwyklego szantażysty. Czy policja wpadnie na jego trop — na to odpowie 2-ga seria obrazu.

Film jest ułożony tak zręcznie, a napięcie dramatyczne oraz intrygi, tak mogą przykuć uwagę widza, że trudno dziwić się, iż, chociaż jest to wznowienie już piąte czy szóste z rzędu, zainteresowanie publiczności nie słabnie.

Ika.

Pokwitowania.

Na mierzkanie dla p. J. Sosnowskiej. W. Kryszewska zł. 10, St. Hartman zł. 20.

